



PRZEPROWADZACZE
ODPOCZYWAM OD WAŁĘSY
GAWĘDY SPOD GRZĘDY
BANK KAWAŁÓW

str. 5
str. 7
str. 10
str. 16



KONTAKTY

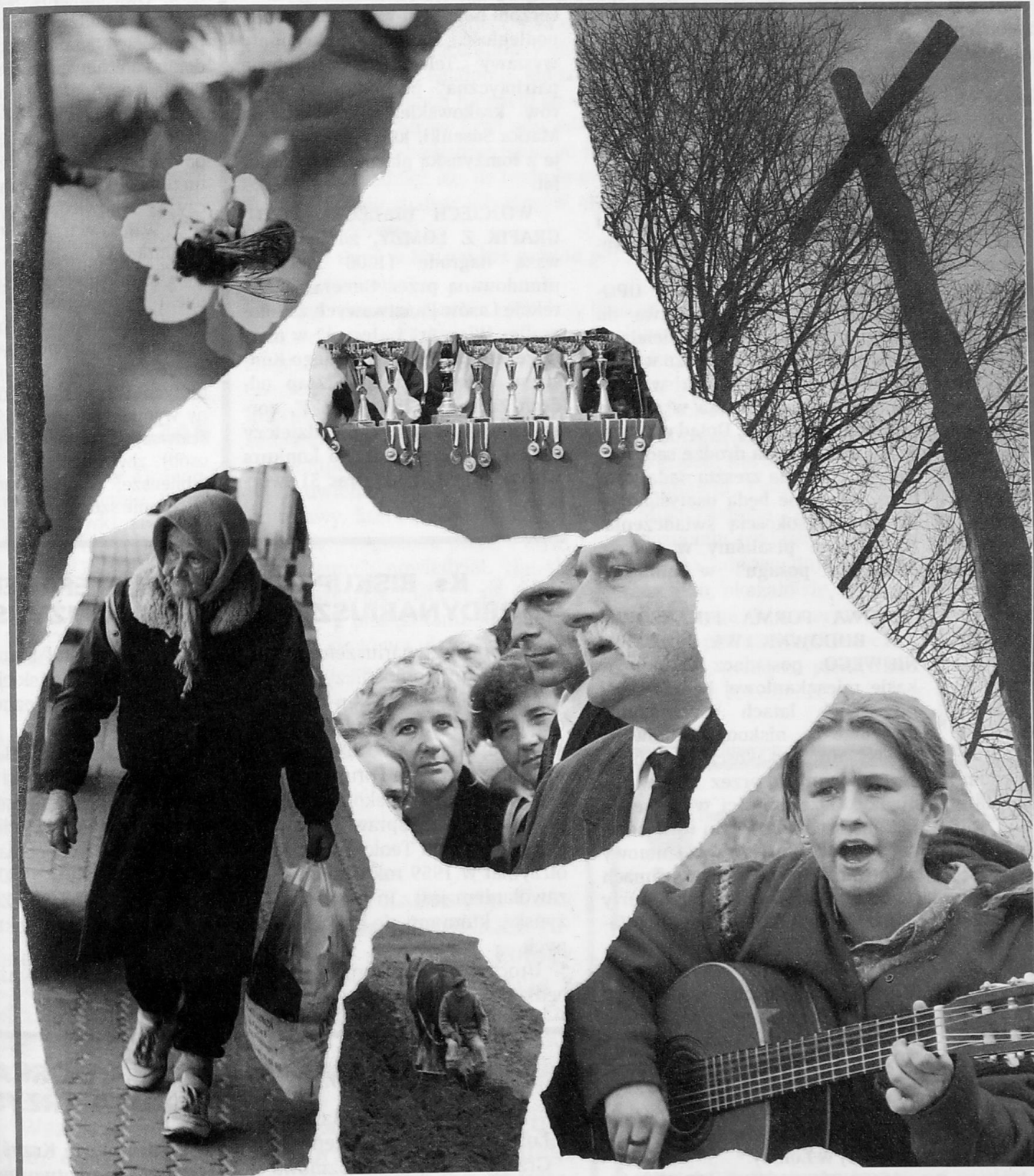
44 (835)

3 LISTOPADA 1996

CENA 1,20 zł (12 000 zł)

MARIA TOCKA

Dorastanie



„Kiedy jesteś niespokojny, poradź się swojej śmierci. Uwolnisz się od niezmiernej liczby drobiazgów. Śmierć to posiadany przez nas mądry doradca. Tak nauczał Juan Matus, meksykański mistyk i mędrzec.

— Co jest dla Ciebie najważniejsze?

— Co pozostałoby ważne ze świadomością, że dzisiaj umrzesz?

Z takimi pytaniami zwróciliśmy się do naszych rozmówców. Tylko jedna osoba (mieszkająca w domu pełnym przepychu) odmówiła odpowiedzi. Nie chciała się nad nimi zastanawiać.

W godzinę życia, w godzinę śmierci...

str. 8-9

Na oknie napis „okno”, na kubku „kubek”, na stole „stół”, na kredkach „kredki”. Wszystko jest opisane. Żaklina ma trzy lata i już pokazuje pierwszą literkę swojego imienia. Lubi rysować. Wszyscy na jej rysunkach mają na uszach aparacik słuchowy. Ona także. Bez jego pomocy zdolna jest usłyszeć tylko armatni wybuch.

Trzyletni Adaś bezbłędnie układa napisy pod obrazkami: kury, gęsi, kaczki, koguta, krowy. W jego uszach są także aparaty.

Piotruś puszcza mydlane bańki. Cieszy się, klaszcze w dłonie. Bez pomocy aparatu nie słyszałby odgłosów swojej radości.

str. 4



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Alicja Niedźwiecka o wspianym zmaganiu w Gracju ● Zuzanna Prorok o służbie zdrowia pod wójtą (w Szulborzu).

Ponadto: pytania do prezesa Izby Rolniczej łomżyńskiego.

JUTRO DZIEN WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH, który w kulturze chrześcijańskiej poświęcony jest pamięci o zmarłych. Na dziesiątkach cmentarzy łomżyńskiego zapłoną znicze i pojawią się bukiety chryzantem. Tradycyjnie szczególny charakter będą miały uroczystości na zabytkowym cmentarzu w Łomży, pod względem wieku porównywalnym tylko z warszawskimi Powązkami. Po raz kolejny z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej odbędzie się kwesta na ratowanie cmentarnych, zabytkowych krzyży i nagrobków (szerzej – str. 9).

ZAOPINIOWANIE BUDŻETU WOJEWODY na przyszły rok, ocena stanu porządku i bezpieczeństwa w województwie oraz ustalenie składek i budżetu na 1997 rok stanowią główne tematy obrad kolejnej sesji Sejmiku Samorządowego województwa, która odbędzie się 4 listopada o godz. 10.00 w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego.

NIE OPUŚCILI TYM RAZEM GŁOSOWANIA w Sejmie łomżyńscy posłowie. Za przyjęciem zliberalizowanej ustawy dopuszczającej aborcję z przyczyn społecznych, czyli odrzuceniem weta Senatu głosował Mieczysław Czerniawski (SLD), zaś cała czwórka z PSL, Tomasz Gietek, Józef Mioduszecki, Leszek Kielczewski i Janusz Cichosz, była przeciw. Dokładnie tak samo rozłożyły się głosy w sprawie nowych progów podatkowych: ludowcy byli za czterema (17, 20, 33 i 45 proc.), a przedstawiciele SLD – przeciw. Przeciwni postawieniu przed Trybunałem Stanu autorów stanu wojennego byli Mieczysław Czerniawski i Leszek Kielczewski, pozostali wstrzymali się od głosu.

OFLAGOWANIEM BUDYNKÓW zaznaczyli swój udział w ogólnopolskim proteście pracownicy łomżyńskiej służby zdrowia. W kilkunastu województwach odbył się jednodniowy strajk, polegający m.in. na zajmowaniu się wyłącznie pacjentami w nagłych przypadkach. Kolejne protesty służba zdrowia zapowiada na grudzień.

O PRAWA DO WIECZYSTYCH DZIERŻAWY 205 hektarów gruntów, zajmowanych przez 29 ogrodów, wystąpił Polski Związek Działkowców. W kilku przypadkach działkowicze zawarli już stosowne umowy notarialne z samorządami i urzędami rejonowymi.

Z NIEPOKOJEM przyjęły samorządy decyzję Sejmu, obniżającą progi podatku dochodowego od osób fizycznych, który stanowi zwłaszcza dla miast, najważniejsze źródło dochodów spośród podatków trafiających do budżetu państwa. Na prawie 21,2 miliona, jakie w ubiegłym roku otrzymały gminy z tytułu swego udziału w podatkach zbieranych przez organy skarbowe, aż 19,6 miliona stanowiła właśnie „działka” od dochodów pracowniczych.

29 PROKURATORÓW w Prokuraturze Wojewódzkiej i 4 w prokuraturach rejonowych, wspomaganych przez 1 asesora i 8 aplikantów oraz 40 pracowników administracji, stanowi kadre, która w pierwszym półroczu musiała zająć się przeszło 3,5 tysiąca postępowań karnych.

40 PROC. KOSZTÓW BUDOWY DRUGIEGO MOSTU w Łomży sfinansuje dyrekcja generalna dróg publicznych, zapewnił Tadeusz Suwara, dyrektor generalny.

NAJWYŻSZA IZBA KONTROLI ROZPOCZĘŁA BADANIE zasad polityki finansowej Kuratorium Oświaty wobec domów dziecka w Łomży i Zambrowie. Ma za zadanie ustalić, czy długi (np. za opał, energię, wobec ZUS) powstały w wyniku złego gospodarowania finansami, czy wynikały z innych przyczyn.

EMERYCI I RENCISCI ze Związku Nauczycielstwa Polskiego w Zambrowie przeprowadzili zbiórki odzieży i przyborów szkolnych i wysłali dary Polakom w Nowogródku na Białorusi.

CENTRALA PZU ŻYCIE UPOWAŻNIŁA przedstawicieli do zawierania ugód z właścicielami polis, wykupionych jeszcze w państwowym PZU, których wartość nie była waloryzowana w okresie galopującej inflacji. Dotąd odbywało się to raczej na drodze sądowej. Przysługuje ona zresztą nadal osobom, które nie będą usatysfakcjonowane wysokością świadczenia. (O sprawie pisaliśmy w tekście „Buty w posagu” w numerze 34/96)

NOWA FORMA FINANSOWANIA BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO: posiadacz wkładu w kasie mieszkaniowej będzie mógł po trzech latach oszczędzania otrzymać niskooprocentowany kredyt do wysokości 150 proc. zgromadzonych przez siebie pieniędzy. Oszczędności włożone na rachunek można w tym roku odpisać od podatku. Pierwsze umowy na otwarcie rachunków w ramach tzw. kas mieszkaniowych zawarły Oddziały PKO S. A. w Łomży i Zambrowie.

MIEDZYNARODOWĄ KONFERENCJĘ, poświęconą współpracy między regionami, organizuje łomżyński Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” we wtorek, 5 listopada. Konferencja rozpocznie się o 9.30 otwarciem nowej siedziby Oddziału, Domu Polonii przy ul. Nowej w Łomży.

UKONSTYTUOWAŁ SIĘ ZESPÓŁ koordynacyjny łomżyńskiej Akcji Wyborczej „Solidarność”. W jego skład wchodzi trzech przewodniczących oddziałów NSZZ „Solidarność”: Sławomir Zgrzywa z Łomży (przewodniczący), Sławomir Demianiuk z Zambrowa i Stanisław Podchul z Kolna oraz przedstawiciele partii ugrupowań i stowarzyszeń: Marek Połocha (Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe), Tadeusz Kowalewski (Akademia

Spółeczna) i Ryszard Kraszewski (Partia Chrześcijańskich Demokratów). Siedzibą AWS jest Oddział „Solidarności” w Łomży (ul. Wojska Polskiego 15/17, tel. 16-37-92).

NAJNOWSZY NUMER „DIALOGÓW OŚWIATOWYCH”, wydawanych przez Wojewódzki Ośrodek Metodyczny, przynosi m.in. informacje o zasadach uzyskiwania przez nauczycieli stopni specjalizacji zawodowej, innowacjach edukacyjnych w szkołach województwa (około 50 w ostatnich 5 latach), sposobach wyszukiwania dzieci uzdolnionych.

„OBIEKTY” MARCINA BERDYSZAKA to tytuł wystawy otwartej w Galerii „Bonar” Miejskiego Domu Kultury przy ul. Wojska Polskiego 3 w Łomży.

MUZEUM OKRĘGOWE W ŁOMŻY zaprasza na otwarcie dwóch wystaw w piątek, 8 listopada (godz. 12.00). Ekspozycja „Z dziejów harcerstwa Ziemi Łomżyńskiej” związana jest z odsłonięciem pomnika poświęconego harcerzom poległym w walkach o niepodległość. Natomiast ekspozycja wystawy „Telegramy i biżuteria patriotyczna” pochodzą z zbiorów krakowskiego kolekcjonera Marka Sosenki, który współpracuje z łomżyńską placówką od kilku lat.

WOJCIECH BIAŁECKI, FOTOGRAFIK Z ŁOMŻY, zdobył pierwszą nagrodę (1000 złotych), ufundowaną przez Generalną Dyрекcję Lasów Państwowych za fotografię „Wieczór” i „Jesień” w pierwszej edycji Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego „Złap oddech Zielonych Płuc Polski”, zorganizowanego przez Spółdzielczy Dom Kultury w Elku. Na konkurs wpłynęło ponad 300 prac 31 twórców.

Ks. BISKUP STANISŁAW STEFANEK ORDYNARIUSZEM DIECEZJI ŁOMŻYŃSKIEJ

Nowym ordynariuszem diecezji łomżyńskiej został Stanisław Stefanek, biskup pomocniczy diecezji szczecińsko-kamieńskiej. Szósty dziejach diecezji biskup objął ją w myśl prawa kanonicznego 28 października, w 71. rocznicę utworzenia diecezji.

Biskup Stanisław Stefanek w maju tego roku ukończył 60 lat. Jest biskupem tytularnym Forum Popilii, wikariuszem generalnym i przewodniczącym Komisji Episkopatu do spraw Rodziny, członkiem prezydium Polskiej Rady do spraw Rodziny i dyrektorem Instytutu Studiów nad Rodziną Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1959 roku w Poznaniu, a sakrę biskupią w 1980 roku. Jego zawołaniem jest „In Omnibus Christus”. Jak powiedział, Ziemię Łomżyńską, która mu się bardzo podoba, zna od 30 lat z kontaktów prywatnych.

Uroczysty ingres nowego ordynariusza do Katedry Łomżyńskiej odbędzie się 17 listopada.

BYŁ KOŁODKO...

W środę, 30 października, Łomżę odwiedził wicepremier Grzegorz Kołodko. Rozmowa z jednym z najbardziej znanych polskich polityków za tydzień.

...BĘDZIE KRAWCZYK

W poniedziałek, 11 listopada (sala UW, godz. 19.00) wystąpi w Łomży jeden z najpopularniejszych piosenkarzy, Krzysztof Krawczyk. Bilety do nabycia w Regionalnym Ośrodku Kultury (ul. Małachowskiego 4, dawny „Odek”).

ZNAKI CZASU

• Sejm odrzucając weto Senatu nowelizacji ustawy antyaborcyjnej, uchwalił ponownie przepisy wprowadzające prawo do przerywania ciąży z uwzględnieniem społecznych, czyli kobieta znajduje się w trudnej sytuacji życiowej lub materialnej.

• Niezgodny z konstytucją jest obowiązek oddawania państwu przez najbogatsze gminy części swoich dochodów na wsparcie gmin biedniejszych, orzekł Trybunał Konstytucyjny.

• Projekt ustawy o języku polskim przewiduje kary do 100 tys. zł za używanie obcych słów i zwrotów. Projekt przyjęty został przez Komitet Społeczno-Polityczny Rady Ministrów.

• W Polsce działa ok. 60 niezależnych grup „antypornograficznego spolitego ruszenia”. Akcja ścigania kioskarzy za prowadzenie sprzedaży pism pornograficznych objęła zasięgiem jedenaście województw.

• Dwa miliardy starych złotych przekazał budżet miasta w Lublinie parafii św. Jana Bosko na adaptację domu katechetycznego na restaurację. Pieniądze na parafialnym koncie leżały ponad rok.

• „Nie dam się wyłączyć z życia politycznego. Mogłbym być na emeryturze, ale dalej chcę pracować dla państwa”, powiedział były prezydent Lech Wałęsa w trakcie otwarcia swojego biura w Gdańsku.

• „Środowisko wojskowe nie rozumie i nie akceptuje obecnych przemian strukturalnych w armii”, stwierdzili autorzy poufnego raportu MON o stanie dyscypliny w wojskach powojskowych. Wśród zagrożeń dla dyscypliny wymieniane są: odejście najwyświeńszych fachowców (z WLOP 25 osób), zbyt dużo czasu traconego na jubileusze, kultywowanie tradycji wręczanie sztandarów.

ZBIÓRKA DLA KRZYSIA

Siedmioletni Krzysztof Wojtyński cierpi na nowotworową chorobę serca. Zabieg usunięcia guza może odbyć się tylko w USA. Specjaliści z Kliniki Mayo szacują koszty operacji, rodzinie zaś muszą zapłacić za podróż kilkutygodniowy pobyt Krzysia w Jego Mamy. Wrażliwym i życzliwym podajemy numer konta Bank Spółdzielczy w Łomży 945268-118877-271 z dopiskiem „Krzysz”. Zbiórkę organizuje Fundacja Citon.



WRÓBEL W GARŚCI
ZAMIAST KANARKA
NA DACHU

Grunt i budynki zamiast antyaborycyjnych wybrała ostatecznie Rada Miejska Łomży na sesji, której głównym punktem było rozwiązanie problemu, jak miasto potraktować swoje wierzytelności w Łomżyńskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Narwi”. Zarząd Miasta został przez uchwałę upoważniony do negocjacji z obiektami i terenami, które z obiektów i terenów miasta weźmie w zamian za prawnie 1,9 miliona długów. Zarządca komunalny „Narwi” Czesław Gędański stwierdził, że jest to rozwiązanie korzystne także dla przedsiębiorstwa i utworzonej z jego majątku spółki.

KŁOPOTY PRYWATNYCH
„MEBLI”

Obawy przed przetrwaniem zlikwidacji wyraziło kierownictwo Łomżyńskiej Fabryki Mebli. Firma zamierzała realizację dużego kontraktu na dostawy wyposażenia pomieszczeń studenckich w Wielkiej Brytanii i poszukuje nowych rynków. Po roku od prywatyzacji zakład wywiązuje się ze zobowiązań, wynikających z umowy sprzedaży. Utrzymany został średni poziom zatrudnienia, spłacone długie odziedziczone po przedsiębiorstwie państwowym, w modernizację zainwestowane zostało około 300 tysięcy dolarów. Jednocześnie firma „odchudziła się” o niektóre zbędne obiekty i grunty, które pozostać przy 4,5 z 7,5 hektarów obecnie hektarów).

MUZEUM ZMIENIA CZAS

Muzeum Przyrody w Drozdowie informuje o zmianie trybu dostępnienia placówki zwiedzającym. Czynne jest od wtorku do piątku od 8.30 do 15.30, a od 1 września do 31 października także w soboty i niedziele od 9.30 do 15.30. W poniedziałki oraz w soboty i niedziele od 1 listopada do 31 marca nieczynne. Zmienił się także numer telefonu Muzeum na 19-20-81.

NEK
ŃSKIEJ

Stanisław Stefański. Szóstym rocznicy 28 października 1980 roku. Jego k, Ziemię Łomżyńską i ataków prywatnych

KA
ZYSIA

ryż Wojtyńską chorobą sunięcia guza tylko w USA niki Mayo siole operacji, rodzice za podróżą pobyt Krzysia Odilon z Cluny (wschodnia Francja). Nakazał on, by w klasztorach tego dnia były odprawiane modły za zmarłych. Potem zwyczaj ten przyjął się w całym Kościele.

TRZY PYTANIA DO...

MARII GROCHULSKI, członka komitetu wykonawczego Breast Cancer Awareness Program for Poland, przedstawicielki Ambasady Polskiej w USA na konferencji zorganizowanej przez Stowarzyszenie Kobiet z Problemem Onkologicznym w Łomży

— Program Krzewienia Wiedzy o Raku Piersi w Polsce powstał z inicjatywy Ireny Koźmińskiej, żony ambasadora (jest jego przewodniczącą). Co sprawiło, że także Pani włączyła się do tego ruchu?

— Jestem Amerykanką polskiego pochodzenia; tuż przed stanem wojennym znalazłam się w Stanach. Sprawa ta jest mi szczególnie bliska: sześć lat temu stałam się obustronną Amazonką. Przeżyłam leczenie i rehabilitację. Po rekonstrukcji piersi czuję się świetnie. Zostałam ochotniczką, dzielę się z innymi swoim doświadczeniem, służę im pomocą. Rak w Stanach nie jest czymś bojaźliwym, wstydlivym, o nim mówi się głośno. Przyznają się do tej choroby znane osobowości, na przykład Nancy Regan.

Dotarli do nas słuchy, że w Polsce jest źle. Że tylko 40 proc. kobiet jest uratowanych. W Ameryce prawie dwa razy tyle.

— Jakiekonkretnie cele wytycza Program?

— Chcemy stworzyć narodową koalicję do walki z rakiem piersi (była już na ten temat konferencja w Krakowie). Chcemy włączyć lekarzy. Będzie to lobby skupiające kobiety chore, po operacji i wszystkie zagrożone. W Ameryce już wiadomo, kto zachoruje. Masowe badania wykrywają to w stu procentach na wiele lat wcześniej. Dotrą one do Polski (znany już jest antygen we krwi odpowiedzialny za tego typu nowotwór). Z tą wiedzą też trzeba będzie nauczyć się żyć. Chcemy dokonać przeglądu potrzeb: dowiedzieć się, ile brakuje mammografów, fachowego personelu, itp. Chcemy znaleźć sponsorów, ale nie mamy zamiaru wyręczać Ministerstwa Zdrowia.

— Jest Pani w Polsce już prawie pół roku. Czy coś Panią szczególnie zaniepokoiło?

— Tak. Zauważyłam, że niektórzy lekarze nie mają partnerskiego stosunku do pacjenta. Lekarz ma obowiązek wysłuchać pacjenta: jest jego sługą, a nie Bogiem. Swoją usługę musi wykonywać z największym poczuciem odpowiedzialności. Winien też przekazać pacjentowi szeroką informację o jego chorobie, a nawet wskazać fachową literaturę w bibliotece. Wspólnie z nim podejmować decyzje, dotyczące leczenia. Pacjent współodpowiedzialny, współpracujący z lekarzem, ma lepszą szansę na wyzdrowienie. Musi być traktowany z szacunkiem. Tymczasem widzę tu sprawy, które dyskwalifikują lekarzy. Moja znajoma zgłosiła się do specjalisty z guzami piersi i złym samopoczuciem (mdłości). „Jeszcze poczekajmy”, powiedział. Nie skierował jej na odpowiednie badania. Kiedy wreszcie znalazła się na stole operacyjnym, okazało się, że to rak złośliwy z przerzutami na inne organy wewnętrzne. W Ameryce skończyłoby się to w sądzie. Zauważyłam, że istnieje pewna forma znieczulicy wśród lekarzy. Są sfrustrowani, przemęczeni, gonią za pieniędzmi. Potrzebna jest Karta Praw Pacjenta, potrzebna jest reforma zdrowia, tak dla pacjentów, jak i dla personelu medycznego.

SPOTKANIA Z PIEŚNIĄ

II Spotkania z Pieśnią Patriotyczną i Religijną Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Łomży zgromadziło w konkursowej rywalizacji 17 zespołów, 15 solistów i 5 chórów. Jury przyznało główne laury przeglądu: w kategorii zespołów — Zespołowi Wokalno-Muzyki Dawnej z Klubu Garnizonowego w Łomży, grupie „Akselbanty” z Elku, grupie „9.50” z Giżycka i grupie „BC 10” z parafii Bożego Ciała w Łomży; w rywalizacji solistek — Jolancie Filipowicz z Elku, Dorocie Kucharskiej z Modlina i Agnieszce Chomik z Olsztyna; wśród chórów — zespołowi Szkoły Podstawowej nr 5 w Łomży. Uczestnicy podkreślili bardzo dobrą organizację imprezy przez Klub Garnizonowy i dowództwo garnizonu w Łomży.

ZAPROSILI NAS

• Muzeum Przyrody i Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Przyrody w Drozdowie — na sesję naukową „Lutosławscy w literaturze polskiej”.

• Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki w Łomży — na Zjazd Związku.

• Dyrekcja i Zespół Państwowego Teatru Lalek w Łomży — na prapremierę przedstawienia „Dzieńba Leśna” Bolesława Leśmiana.

• Łomżyński Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej — na otwarte spotkanie z prof. Grzegorzem Kołodką, wicepremierem i ministrem finansów.

• Thomson Consumer Electronics Poland w Piasecznie — na pierwszą w kraju prezentację cyfrowego dysku video i konferencję prasową w Białymstoku.

• Przedstawiciel Terenowego Departamentu Świadczeń za Prace Przymusowe w Białymstoku — na konferencję prasową ministra Adama Dobrońskiego, kierownika Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

• Urząd Rady Ministrów — na konferencję na temat programu decentralizacji funkcji państwa. Dziękujemy.

„Śmierć jest bramą, która dalej prowadzi,
i wszystko niemożliwe staje się możliwe
w świetle Pana Boga i Jego Wielkiej Nocy...”
ks. Jan Twardowski

Dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny. Czas zadumy. Tysiące ludzi przy grobach swoich bliskich zastanowi się nad przemijaniem. Zapali świeczkę. Położy kwiatek. Wspomni coś miłego. Wzruszy się sytuacją z przeszłości. Szepnie w myśli coś, czego nie zdążyło się powiedzieć za życia. Ukradkiem otrze łzę. Wieczne odpoczywanie i inną modlitwę odmówi.

Tak jest od wielu, wielu lat.

Dzień Wszystkich Świętych, poświęcony świętym zbawionym, obchodził kościół obrządku wschodniego w Antiochii w IV wieku. W 835 roku papież Jan XI ustanowił obchody tego święta na dzień 1 listopada.

Zaduszki, obchodzone 2 listopada, to dzień modlitw za dusze wszystkich zmarłych, także tych, które cierpią w czyszcisku. Uroczystość tę wprowadził w 998 roku opat Odilon z Cluny (wschodnia Francja). Nakazał on, by w klasztorach tego dnia były odprawiane modły za zmarłych. Potem zwyczaj ten przyjął się w całym Kościele.

„Bardzo prędko ludzie umierają,
czasem tak prędko, że nie zdąży
sobie przebaczyć.”

ks. Jan Twardowski



— GARNITURY
— MARYNARKI
— SPODNIE

produkcji

Z.P.O. „BYTOM” S.A.

tel. (0-86) 18-63-91, fax (086) 18-24-59

HURTOWNIA ODZIEŻY

pod patronatem Z.P.O. „BYTOM” S.A.

WYŁĄCZNY dystrybutor na region północno-wschodni

ZAPRASZA

codziennie od 9.00 do 17.00 (sobota 9.00–14.00)

na zakupy w skali HURTOWEJ
i DETALICZNEJ

POD NOWYM ADRESEM:

Łomża, Aleja Legionów 147

(dawny POM, wjazd od ul. Szosa do Mężenina,
za Urzędem Kontroli Skarbowej)

Fak. 734-0



Pięcioro niedosłyszących przedszkolaków z Łomży bawi się i uczy w grupie czterolatek razem z trzynastorgiem zupełnie zdrowych dzieci. Od ubiegłego roku. Dyrektor Przedszkola nr 4 w Łomży, Maria Zielińska, uważa, że stało się to możliwe dzięki wielkiemu zaangażowaniu Krystyny Radziszewskiej, ówczesnego dyrektora Zakładu Obsługi Szkół i Przedszkoli w Łomży i życzliwości władz miejskich. Decyzja ta wiązała się z kosztami: zatrudnienie dodatkowej nauczycielki i logopedy, zorganizowanie gabinetu logopedycznego i pokoju ciszy do indywidualnej pracy.

Przedszkolny oddział integracyjny z dziećmi niedosłyszącymi jest pierwszy i jedyny w województwie. Jest to też jedyne przedszkole z gabinetem logopedycznym. Logopeda Jolanta Mieczkowska prowadzi indywidualne ćwiczenia z każdym dzieckiem niedosłyszącym, a także z dziećmi, które mają wadę wymowy.

Indywidualne ćwiczenia artykulacyjne prowadzą także nauczycielki: Barbara Chojnowska, Ewa Gierłowska i Teresa Łopiń-

ska. Oprócz aparacików za uszami, każde niedosłyszące dziecko ma przypięty do pasa FM (swoisty wzmacniacz o dużym zasięgu). Taki sam aparat i mikrofon ma nauczycielka prowadząca zajęcia. Dzięki temu dziecko słyszy nauczycielkę nawet, gdy jest w rogu sali, korzysta z ubikacji. Aparaty pozwalają im na opuszczenie świata ciszy. Niestety, nie są własnością dzieci. Nie są nawet własnością przedszkola. Przedszkole

wypożyczyło je od firmy „Pater-na”. Sprawdziły się, można pomyśleć o zakupie. Ale pomyśleć, to zbyt mało. Przedszkole nie ma potrzebnych na ich zakup stu czterdziestu milionów starych złotych.

— Dzieci zdrowe w tej grupie uczą się kochać swoich niepełnosprawnych kolegów. Nie okazują im litości, lecz życzliwość i zrozumienie. To bardzo cenne — mówi dyrektor Maria Zielińska.

Odmienne dzieciństwo niedo-

słyszących, w tym przedszkolu i pod taką opieką, staje się tak samo kolorowe, wesołe i wypełnione różnymi dźwiękami, jak innych zdrowych dzieci. Żaklina, Piotruś, Adaś, Beata, Martyna i Pawełek z przedszkolnej grupy czterolatek, choć nigdy nie będą mogły funkcjonować bez aparatów w uszach, nie usłyszą szumu wody, świstu wiatru, szeptu i innych cichych dźwięków, będą potrafiły mówić! Tak jak Beata z

cyjną. Bez dodatkowych gratyfikacji finansowych realizują jednocześnie dwa programy: normalny i dostosowany do możliwości dziecka niepełnosprawnego. Ale są też ludzie sprawni, którzy jeszcze nie dorośli do integracji — uważa Jadwiga Pusz z Kuratorium Oświaty w Łomży.

Dostrzega wielkie potrzeby dzieci niepełnosprawnych, które mogłyby normalnie funkcjonować w szkole. Dla niedowidzących potrzebne są specjalne zeszyty z oznaczonymi grubymi liniami i książki mówione. Dzieciom niepełnym ruchowo przydałyby się dyktafony, wiele pomocy naukowych, specjalistyczne aparaty. Wszystko kosztuje wielkie pieniądze, których akurat nie ma oświata. Są za to wielkie chęci.

Ania z Łomży, siódmo-klasistka, została dotknięta przez los podwójnie. Oprócz głuchoty choruje jeszcze na cukrzycę. Jej o pięć lat młodszą koleżanką Magda, też głuchą, cierpi na padaczkę.

— Wszystkie ośrodki boją się takich dzieci. Obie dziewczynki ze względu na ich dodatkowe choroby, nie miałyby szansy na pobyt w żadnym. U nas się rozwijają i są akceptowane — mówi Beata Erińska, surrogatka ze Szkoły Podstawowej nr 10 w Łomży.

Ania z Magdą chodzą do normalnych klas. Języka polskiego i matematyki uczą się indywidualnie w języku migowym. Ania dodatkowo uczy się historii. Drugą klasistką Magda i jej starsza koleżanka Ania uczestniczą w zajęciach swoich klas na zasadzie wolnych słuchaczek. Każda z nich ma przyjaciółkę w swojej klasie.

Ania i Magda nie są wyjątkiem w SP nr 10 w Łomży. W tej szkole uczą się razem dziesięcioro dzieci niedosłyszących. Nie ma dla nich specjalnej klasy, gdyż są w różnym wieku. Uczą się zatem w normalnych klasach, realizując program jak ich rówieśnicy, raz bawią się, cieszą, śmieją. Chodzą jedynie na dodatkowe zajęcia: logopedyczne i wyrównawcze.

Szkola nie ma z nimi żadnych problemów wychowawczych. To efekt mądrej pracy wychowawców, życzliwości i akceptacji przez rówieśników.

MARIA TOCKA

W szkołach podstawowych Łomżyńskiego uczy się ponad 400 dzieci z upośledzeniem umysłowym, 16 niedowidzących, (dodatkowo sześciu jest nauczanych w domach), 52 niedosłyszących, 56 niesprawnych ruchowo.

Sucha statystyka nie mówi o problemach. Kryją się one za każdą z tych cyfr. Są czytelne dla wszystkich rodziców, nauczycieli i wychowawców. Grzesia, Krzysia, Ani, Magdy, Żakliny i innych dzieci, które tak samo pragną przeżywać szkolne rozterki i radości.

Dorastanie

przedszkolnej grupy zerowej, która nie posługuje się już FM. W przyszłym roku będzie się uczyła w normalnej szkole. Taką szansę mają także jej młodszy koledzy z przedszkola.

Ośmioletni Grześ ze Stawisk nie bierze udziału w wyścigach klasowych, w piłkarskich meczach, w skokach, w energicznych zabawach ruchowych. W czasie, gdy druga klasa ma zajęcia wychowania fizycznego, on ma indywidualne ćwiczenia korekcyjne lub tylko masaż, gdy bolą go mięśnie. Grześ od urodzenia ma kłopoty z chodzeniem.

— Jest bardzo związany ze swoją klasą. Na wuefie, choć nie ćwiczy, lubi usiąść z boku i patrzeć. Pragnie bawić się, chociaż przeszkadza mu choroba — mówi Danuta Sutkowska, pedagog szkolny.

Grześ chodzi do normalnej klasy. Do szkoły przyprowadza go mama, potem pomagają koledzy, nauczyciele, woźne. Nikt się z niego nie śmieje, nikogo nie dziwi jego potknięcia i niepewnie stawiane kroki.

Siedmioletni Krzys z Wąsoszki ośwoił się z grupą rówieśników już w zerówce. Ma kłopoty z chodzeniem i wymową.

— Dzieci już się do niego przyzwyczaiły i nikt nie widzi jakiejś nieporadności — wyjaśnia wychowawczyni Danuta Milewska.

Krzysio pracuje wolniej, ale jest samodzielny. Tak jak inne dzieci realizuje program szkolny.

W wypadku dzieci niepełnosprawnych nie jest najważniejszy fakt, czy w pierwszym, czy dopiero w drugim półroczu zrealizują odpowiednie punkty z programu. Najważniejsze jest to, że Krzysio, Grzesio, niedosłyszące przedszkolaki czują się dowartościowane, są lubiane i akceptowane. Ani dorosłym, ani ich rówieśnikom nie przeszkadza ich inność. Normalne, bez sensacji traktowane kalectwo jest efektem pracy wychowawczej nauczycieli.

— Są nauczyciele, którzy wspólnie sobie radzą z klasą integra-

FELIETON LATAJĄCY

W harmonii z Naturą

Ostatnio służba zdrowia czegoś niezadowolona. Wiecznie tylko protesty, marsze i strajki organizują. Widać, że czasu mają za dużo i niechęć do pracy przeogromną. Siedzą sobie po gabinetach i myślą, jakby tu na złość społeczeństwu zrobić. Spasione to, tyłki doktorskie jak szafy, pielęgniarki w drzwi szpitalne się nie mieszczą, trzeba wrota poszerzać na koszt podatnika.

Konowały całe kredensy koniaków nagromadzili, tak że na śniadanie, zamiast mleka niskotłuszczowego pić je muszą, żeby na bieżąco nadążyć z konsumpcją. Gabinety prywatne pootwierali, bo nie chce im się na państwowym służyć.

A właściwie to po cholerę nam te przychodnie i szpitale? Trzeba żyć zgodnie z prawem naturalnym i zgodnie z nim umierać. Jeżeli Pan powoła nas przed swoje oblicze, to trzeba się stawić niezwłocznie, a nie kombinować, jak się od tego wymigać i po doktorach latać.

A te umrzeć spokojnie człowiekowi nie dają. To mu rurę jakąś do gardła lub do nosa, a wstyd powiedzieć, nieraz i do tyłka wepchną, to złośliwie krew, mówią, że czasem żydowską, przetoczą, Aids czy inną żółtaczkę zakaźną wszczepią, podstępnie narkotyk zaaplikują i w narkomanie wpędzą.

Mówią obłudnie, że to niby po to, aby życie uratować i bólowi zapobiec. A przecież wiadomo, że ból i cierpienie uszlachetniają. Jak się trochę przed śmiercią pome-

czyć, to do Nieba łatwiej się dostać, Czyściec ominąć.

Aparatury, za nasze, społeczeństwa pieniądze, nakupili. Sama zachodnia i japońska jakaś. Imperialistów w ten sposób wspomaga, pieniądze z kraju ciągną, w biedę go wpędzają. I ciągle im nowych, coraz droższych, agregatów potrzeba. Niby to dla nas, pacjentów, żebyśmy mogli leczyć się nowocześnie. A nie wystarczy to, tak jak nasi przodkowie, płody ziemi naszej wykorzystać? Miodu z mlekiem popić, rosół z czarnej kury, zarżniętej o północy, we właściwym momencie podać, ziół cudownych z lasów i pól ojczystych naparzyć, psim sadłem, z braku niedźwiedziego, obolałe kości obłożyć?

Należy wreszcie skończyć z tym białym, nikomu niepotrzebnym personelem darmożjadów. Niech się czymś pożytecznym zajmą: zagon zaorzą, ulicę zamiotą, cegłę na cegłę postawią. Te różne ich uniwersytety medyczne trzeba jak najrychlej pozamykać, szpitale na mieszkania dla ludzi pracy przetrzebić, w przychodniach można kozy i inną pożyteczną żywność hodować.

Musimy wrócić do korzeni. Tak jak nasi dziadkowie, tak i my, co najwyżej do znachora będziemy chodzić. I godnie, w domu rodziców i umierać chcemy. Bez rur w gębie, cewników, rozruszników, protez i skalpeli. W harmonii z Naturą.

WIESŁAW WENDERLICH



W warunkiem podjęcia pracy przeprowadzaczka było minimum średnie kształcenie. Następnie chętni przeszli bezpłatny, szybki kurs z podstawowych zasad ruchu drogowego, teorii i praktyce, ratownictwa medycznego i psychologii z z Kuratorium.

Przez pierwsze dni września, w ramach dorocznej akcji „Bezpieczna droga do szkoły”, wspomaganą przez policjantów, teraz przeprowadzaczki zdani są na siebie.

W Łomży najbardziej niebezpieczne ulice obok podstawówek, to: Piękna i Zjazd przy „Dwójce” oraz Giełczyńska przy „Szóstce”.

Danuta Gierwat, przeprowadzaczka uczniów „Szóstki”, zarabia 5 złotych. Zdecydowała się na pracę bez wahania; ponad trzy lata była bezrobotną bez prawa do zasiłku.

— Poza tym mam pewne doświadczenie w pracy z dziećmi. Wiem też, że to, co nowe może być ciekawe. Nie należę do tych, którzy tylko narzekają na ciężkie warunki i nie robią nic, by cokolwiek zmienić — mówi.

Kiedy stanęła na przejściu, od razu wzbudziła zainteresowanie przechodniów.

— Zaintrygowani ludzie pytali, co to za strój, czym się zajmuję, czy to akcja społeczna, czy etat, czy mi za to płacą — przypomina Danuta Gierwat. — Jednym słowem przez pierwsze dni patrzono na mnie jak na swoiste zjawisko.

— Natomiast kierowców mój widok zaskoczył, ponieważ cała akcja była nagłośniona.

Od początku nie było też problemów z najmłodszymi uczniami „Szóstki”, których z reguły przeprowadzali i odbierali ze szkoły rodzice. Dzisiaj z obecnością specjalnego opiekuna na tej ruchliwej ulicy są bardzo zadowoleni. Tak samo, jak starsi mieszkańcy pobliskich domów. Natomiast uczniowie starszych klas chcieli zastosować metodę przekory.

— Ale byłam cierpliwa i konsekwentna — wspomina Danuta Gierwat. — Teraz nie ma z nimi problemu. Jeżeli spotykam się z jakimiś złośliwymi uwagami, to wyrażam je ze strony młodzieży ze szkoły podstawowej. Już nie mam tym nie przejmuję, bo wiem, że to jest moja rola.

Kierowcy z reguły są zdyscyplinowani i nie trzeba im przypominać, co widnieje na znaku drogowym i jak mają zachować się przed przejściem dla pieszych. Zarządzają się jednak zmotoryzowani szaleńcy. Na szczęście, rzadko.

Danuta Gierwat staje przy przejściu przed ósmą, a potem jeszcze kilkanaście minut czuwa nad bezpieczeństwem spóźnialskich. Dyżuruje także w czasie przerwy między lekcjami, ponieważ dzieci często wybiegają do pobliskich sklepów po coś do zjeżenia. Pracę przy „zebrze” kończy o piętnastej, wraz z ostatnimi zajęciami w szkole. To dogodne z punktu widzenia obowiązków rodzinnych.

— Ale jest w tym zajęciu jeszcze coś szczególnego.

— Ludzie pytają mnie o ulicę,



„Przeprowadzaczki”

Z nowym rokiem szkolnym na najbardziej ruchliwych ulicach przy szkołach podstawowych pojawili się tak zwani przeprowadzaczki dzieci, głównie dotychczasowi bezrobotni. Od początku pomysłu „Bezpieczna Droga”, którego autorką jest posłanka Barbara Labuda z Kancelarii Prezydenta RP, choć szlachetny w zamierzeniach, wzbudzał wiele emocji. Dotyczyły przede wszystkim zarobków przeprowadzaczy, które niewiele różniły się od płacy nauczyciela z wyższym wykształceniem. Ale powoli wszystko przycichło i do widoku przeprowadzaczy w pomarańczowym uniformie ze znakiem „Uwaga! Dzieci!” z przodu i „Stop” z tyłu oraz czapeczki w tym samym kolorze przyzwyczały się zarówno dzieci, jak i kierowcy.

sklep, urząd lub też zatrzymują się, aby porozmawiać o swoich codziennych sprawach — mówi Danuta Gierwat. — Spotykam się z sympatią i życzliwością. To też satysfakcja.

Szkoda, że niweczy ją pewien widok: matki lub ojca przebiegających z dzieckiem jezdnię w niedozwolonym miejscu.

1 września „Dwójka” miała dwóch przeprowadzaczy. Wydawało się, że mężczyźni łatwiej poradzą sobie z niesfornymi kierowcami. Tymczasem obaj szybko zrezygnowali z tego zajęcia. Zastąpiły ich kobiety: Alicja Bejger i Henryka Milewska.

— Z kierowcami bywa różnie, ale większość przestrzega przepisów ruchu drogowego — mówi Alicja Bejger. — Poza tym przyjęłam jedną zasadę: nie dyskutuję, bo wiem, co do mnie należy. Przy okazji z naszej obecności na przejściu korzystają też ludzie starsi, matki z małymi dziećmi. Widać, że jesteśmy potrzebne. Uważam to za bardzo dobry pomysł.

Alicja Bejger przypomina zdarzenie z pewną licealistką, która nagle wtargnęła na jezdnię. Do słownie w ostatniej chwili chwyciła dziewczynę za włosy i tylko dlatego nie doszło do tragedii.

— Spotykamy się z życzliwością ludzi, a nawet troską — mówi

Henryka Milewska. — Pytają, jak sobie poradzimy, kiedy przyjdzie nam pracować w czasie mrozu, a po wypadku w Legnicy, gdzie przeprowadzającego dzieci potrącił samochód, ostrzegają, żebyśmy na siebie uważały. To bardzo odpowiedzialna praca, ale daje dużo satysfakcji.

Niebawem przybędzie w mieście przeprowadzaczki. Wystąpiły o nich „Czwórka” i „Piątka”, chociaż obie szkoły nie znajdują się bezpośrednio przy ruchliwej ulicy. Jednak do pierwszej dzieci muszą dojść przez bardzo niebezpieczną Szosę Zambrowską, a do drugiej przez także niebezpieczną ulicę Wojska Polskiego.

W województwie zatrudnionych jest 32 przeprowadzaczy. Od początku września zrezygnowało z tej pracy 4, zastąpili ich inni. Główne przyczyny: nie tak wyobrażali sobie nowe zajęcie lub też z obawy, że nie są w stanie zapewnić uczniom całkowitego bezpieczeństwa.

Pomysł Barbary Labudy, krytykowany najpierw z powodu zarobków przeprowadzaczy, po pewnym okresie doświadczeń ścigał na siebie inną krytykę: coraz częściej pojawiają się opinie, że za płacone ludziom zatrudnionym na drodze do szkoły pieniądze można by wybudować niejedną sygnalizację świetlną, najskuteczniej zapewniającą bezpieczeństwo dzieciom. Jedno jest pewne: natężenie ruchu systematycznie rośnie, więc liczy się każda forma ostrożności, służąca najmłodszym pieszym. (gab)

Parkowymi ścieżkami

Wkrótce ukaże się najnowsza publikacja Łomżyńskiego Parku Krajobrazowego Doliny Narwi, zawierająca opis dwóch kolejnych ścieżek przyrodniczych: **Koty - Bronowo** oraz **Pniewo Utrata - Pniewo Dziedziniec**. Park ze względu na walory przyrodnicze, krajobrazowe i kulturowe piękny jest przez cały rok. Nie rezygnujemy więc z wyprawy, choć przed nami zimowy chłód.

Ścieżka Koty - Bronowo, długości około 9,5 kilometra, to przede wszystkim atrakcja ornitologiczna. Warto zabrać ze sobą lornetkę, kiedy wyruszymy tam wiosną i latem, aby podpatrzeć życie rzadko spotykanych gatunków ptaków, a zwłaszcza wodno-błotnych. Rycyk, cyranka, rybitwa czarna, rokitniczka to ich przedstawiciele. Miłośnicy natury wędrujący tędy o świcie lub o zmierzchu mogą usłyszeć także między innymi słowika, derkacza i brzczykę. Ścieżka jest również atrakcją botaniczną: to grąd. W niewielkim lesie przeważa dąb szypułkowy, wiąz pospolity i jesion, a wśród krzewów — porzeczka czarna, kruszyna pospolita i leszczyna. Swoistego piękna przy-

dają tej części Parku wiosenne zawiłce, przylaszczki i fiołki przedziwne.

Ścieżka Pniewo Utrata - Pniewo Dziedziniec wije się przez około 8 kilometrów. Atrakcyjna jest zarówno ze względu na żyjące tu ptaki, jak i roślinność. Wiosną spotkamy tu między innymi krwawodzioby, bekasy kszuki, potrzosa i świergotka łąkowego. To również trasa przelotów gęsi, kaczek, batalionów. Szczególne wrażenie wywołuje starorzecze nazywane Jezioro Oknem, położone niedaleko drugiego starorzecza Narwi, z bogactwem roślinności wodnej. Zobaczymy tu między innymi grzybienie białe i grąźel żółty, żabiściek pływający, oczeret jeziorny, a na łąkach — knieć błotną, uczepek trójlistkowy, pięciornik gęsi.

To tylko fragmenty ścieżek, na których czeka jeszcze niejedna przyrodnicza niespodzianka.

Opracowanie ścieżek przygotowali Andrzej Górski i Krystyna Zielińska, pracownicy Muzeum Przyrody w Drozdowie, z którym Park współpracuje od początku swojej działalności, czyli od grudnia 1994 roku. (gab)



PRZEMIJANIE

Jesienne drzewa w pięknej paletce barw, jak również opadające liście, skłaniają nie tylko do kontemplacji piękna, ale budzą głębokie refleksje: o przemijaniu.

Drzewa odchodzą na zimowy odpoczynek. Przypominają ludzkie odejścia. Czy są podobne do zmian zachodzących w przyrodzie? Drzewa odchodzą godnie, bez buntu. Człowiek rzadko godzi się z losem. Chciałby moment odejścia odłożyć, odczuwa lęk przed nieznanym, boi się majestatu śmierci.

Święto Zmarłych i Zaduszki skłaniają do refleksji. Jest to okres więzi między pokoleniami. Dla ludzi wierzących jest wiara w życie po życiu, czyli nieśmiertelność duszy. Krzyże na grobach naszych bliskich to przede wszystkim Znak Nadziei w nasze zmartwychwstanie.

Niech żywi pamiętają o tych, których już nie ma i dopełnią swej powinności wobec zmarłych na ich grobach, by tę powinność dokonali Ci, którzy pozostaną po nas.

Roman Świerżewski
Drewnowo

RADA PRZECIW RADZIE

Rada Osiedla nr 7 w Łomży wezwała Radę Miejską do obniżenia stawki bazowej czynszu regulowanego, ustalonej w uchwale 28 sierpnia 1996 roku, z kwoty 0,80 zł za metr kwadratowy do kwoty dotychczasowej stawki bazowej, powiększonej o przewidywany na rok 1997 stopień inflacji.

Protestujący zwracają uwagę, że od 1994 roku Rada Miejska trzykrotnie zwiększyła stawkę bazową, ignorując zgłaszane podczas sesji uwagi przedstawicieli rad osiedli, związków zawodowych i niektórych radnych. Rada Osiedla nr 7 pisze m.in.: „Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że budynki komunalne wymagają nakładów, aby utrzymać je we właściwym stanie technicznym. Nie możemy jednak zaakceptować tego, aby prawie 50-letnie zaniechania w zakresie remontów i modernizacji zasobów mieszkaniowych komunalnych przerzucać obecnie na barki ludzi, których los zmusił do zamieszkiwania w budynkach komunalnych (...) Pochwalamy ambitne plany remontowe dyrektora MPKIM ZB w Łomży (...), ale nie godzimy się na to, aby były one realizowane z kieszeni najemców lokali komunalnych. Rada Miejska ustalając stawki czynszu regulowanego obowiązana jest zgodnie ze statutem osiedli zasięgać opinii statutowych organów osiedla. Czynności tych Rada Miejska nigdy nie wykonywała naruszając tym samym ustalone przez siebie prawo miejscowe.”

Rada Osiedla nr 7 uprzedziła Radę Miejską, że jeśli wezwanie zostanie odrzucone lub przemilczane, zaskarży uchwałę do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

BEZ ODPYTYWANIA

Z JANINĄ WŁODKOWSKĄ, pedagogiem szkolnym w Zespole Szkół Drzewnych w Łomży, rozmawia Gabriela Szczesna.

— Po co w szkole pedagog, skoro każda klasa ma wychowawcę?

— Wychowawcę, który nie ma czasu na wychowywanie, bo przede wszystkim jest nauczycielem i musi realizować program edukacji. Jedną godziną wychowawczą w tygodniu pozwala zająć się wyłącznie sprawami szkolnymi, klasy, a nie problemami wychowawczymi czy osobistymi uczniów. Pedagog szkolny jest właśnie po to, aby zasygnalizować problemowi poświecić tyle czasu, ile potrzeba.

— Czy jest Pani w stanie zająć się sprawami uczniów z 35 klas?

— Ponad tysiąc uczniów naszej szkoły nie oznacza dla mnie tysiąca problemów. W mojej ocenie pomocy pedagoga wymaga około 3-4 proc. młodzieży. Są to najczęściej sytuacje konfliktowe, wynikające z braku umiejętności dyskusji na argumenty nawet w błahych sprawach, sytuacje dotyczące wzajemnych stosunków w klasie, trudności w nauce, stylu życia i kultury osobistej.

— Czy są sprawy, o których wie tylko Pani?

— Tak, chociaż zgłoszonego problemu jako zjawiska nie mogę trzymać za drzwi, bo inaczej moja rola nie miałaby sensu. Wiele problemów można rozwiązać nie wymieniając niczyjego nazwiska. Natomiast w całkowitej tajemnicy zachowuję, na przykład, zwierzenia o zawiedzionej miłości, która dorosłym wydaje się problemem niedorzecznym, ale z reguły bardzo trudnym dla młodego człowieka. Takich spraw nigdy nie lekceważę i staram się pomóc. Niejednokrotnie młodzież przychodzi do mnie po prostu pogadać, poszukać wsparcia psychicznego, złapać trochę wiatru w żagle, co przecież potrzebne jest każdemu człowiekowi. I dziewczęta, i chłopcy przyznają wprost, że nie mają wokół siebie bratniej duszy, by nawet podzielić się radością. Samotność w rodzinie, w grupie klasowej, to zjawisko naszych czasów. Poczucie samotności pociąga z sobą lęk przed przyszłością, zniechęcenie, marazm, bierność. To odwrócenie postaw dorosłych, szcze-

gólnie rodziców, których przecież dziecko naśladuje i w dobrym, i w złym.

— Jak na takie uwagi reagują rodzice ucznia, którego problemem Pani się zajmuje?

— Kiedy na wstępie słyszę od matki, że przysłała do mnie w tajemnicy przed dzieckiem, muszę się pohamować, by nie powiedzieć czegoś, co może pogorszyć sytuację. Staram się uświadomić, na czym polega mądra i odpowiedzialna miłość rodzicielska. Czasem wymaga to dużo pracy i cierpliwości. Ani trudności w nauce, ani kłopoty wychowawcze czy osobiste ucznia nie pojawiają się nagle. Niestety, nie wszyscy rodzice to rozumieją. Jeśli mówią, że oczekują ode mnie pomocy, ja odpowiadam, że oczekuję od nich szczerości. Braku więzi psychicznej z bliskimi, miłości, poczucia bezpieczeństwa i akceptacji dziecka w rodzinie nie da się ukryć. To także przyczyna szukania przez nie tych wartości poza domem, w grupie nieformalnej, z reguły z tragicznymi konsekwencjami. Nie należy do wyjątków zdziwienie rodziców, kiedy mówię, że zapewnienie dziecku jedzenia i ubrania to za mało, by czuło się kochane i bezpieczne. Podobnie reagują na moje przekonanie, że w każdym człowieku jest coś dobrego; trzeba tylko umieć to dostrzec, szczególnie w swoim dziecku.

— Od lat polska szkoła kojarzona jest ze stresem. Czy zna Pani rozmiary tego zjawiska w Waszej placówce?

— W ubiegłym roku opracowałam anonimową ankietę na temat opinii uczniów o naszej szkole. Myślę, że można wierzyć w szczerość ich wypowiedzi. Na pytanie „Czy lubisz szkołę?” prawie 77 proc. odpowiedziało pozytywnie. Nie jest więc źle, co nie znaczy, że na resztę należy machnąć ręką. Wyniki ankiety przedstawiłam w poszczególnych klasach i Radzie Pedagogicznej. To nasz wspólny problem.

— Czy jest coś, o czym uczniowie nie chcą mówić wprost?

— Tak. To kłopoty materialne. Bieda zawsze bywa wstydliwa. Ci w najtrudniejszej sytuacji kryją się z tym tak długo, jak to możliwe. Są ambitni, wrażliwi i często ofiarowanie pomocy traktują jak ingerencję w ich życie. Każdy człowiek ma prawo do intymności, a ja nie chcę nikogo uszczęśliwiać na siłę. Dawać też trzeba umieć, bo urażenie czy-

jejs godności też może sprawić tylko w wielkiej desperacji naszych uczniów prosi o pomoc sam. Młodzież wstydzi się też nych problemów rodzinnych, przykład alkoholizmu matki czy ca. Natomiast nie omija tematów tymnych i domaga się rozmów ten temat. Uważam, że to bardzo dobrze, bo fałszywa wiedza może tylko szkodzić.

— Czy nie uważa Pani, że szkoła polska od dawna wyręcza rodziców w ich obowiązkach wobec własnego dziecka? Czy tak powinno być?

— Tego, co pozytywnie kształtuje osobowość młodego człowieka, nigdy dosyć. Uważam, że szkoła zarówno obowiązek nauczania sensie przekazywania określonej wiedzy przedmiotowej, jak i obowiązek wychowywania, bo wszyscy rodzice są odpowiedzialni. Nie wierzę, aby ci, którzy nie pozuja się w naszej szkole przez nie interesowali się tak naprawdę własnego dziecka zarówno z punktu widzenia jego funkcjonowania wśród innych ludzi, jak i przyszłości. Bywają i tacy rodzice, którzy nie wiedzą, w której klasie jest ich dziecko. Nie spodziewam się, że nagle zapytali je, jakie ma problemy i jak patrzy na świat. Widocznie jest on prosty od początku końca z zasadą, że w życiu należy radzić sobie samemu. W wielu dziedzinach nie dostrzega się różnic między wychowaniem a chowaniem dziecka. Niestety, tylko on ponosi konsekwencje takiej postawy. Ktoś musi więc być bliżej, móc, podpowiedzieć, pokierować. Niech to będzie szkoła, której w takiej sytuacji nie wolno zrzucać odpowiedzialności na kogoś innego.

— Pedagog szkolny ma ograniczone kompetencje i możliwości działania. W jakiej sytuacji czuje się Pani szczególnie bezradna?

— Nie jestem w stanie pomóc uczniowi w rozwiązaniu problemów rodzinnych, na przykład, powodu alkoholizmu ojca, którego nie zmuszę do leczenia. Nie mogę pomóc w poczuciu samotności, gdy rodzice przebywają za granicą. Nie jestem w stanie zmusić ich do odpowiedzialności za dziecko. Martwię się także o naszych uczniów dojeżdżających do szkoły. Ci z dużych zmian kończą lekcje dopiero o 19.25. Co pewien czas dowiaduję się, że na dworcu padli ofiarą wymuszenia pieniędzy lub pobicia. Problemy te zgłaszam odpowiednim instytucjom, z którymi jestem w stałym kontakcie. Do nich należy reszta.

HURTOWNIA



WŁOSKA

TERAKOTA

CER-MAX

Łomża
ul. Piłsudskiego 48
tel. 185-654



KONTAKTY

KTO TERAZ PODA?
LECHOWI KAPCIE.

ODPOCZYWAM OD WAŁĘSY

Rozmowa z MIECZY-
SLAWEM WACHOWSKIM,
byłym ministrem stanu
Kancelarii Prezydenta



— Jak się czuje człowiek, któ-
ry przez parę lat był w samym
centrum władzy, a od niedawna
znajduje się na politycznych wa-
żniach?

— Rzeczywiście, są to polity-
czne wakacje. 29 lipca tego roku
zostałem oficjalnie być praco-
wnikiem Kancelarii. Wówczas
zakończył się okres wypowiedzenia
z tej umowy. A zatem od pier-
wszego sierpnia jestem na polity-
cznym urlopie.

— Ile on jeszcze potrwa?

— Trudno powiedzieć. Zależać
będzie od wielu czynników: co
pomyśli Lech Wałęsa, jakie będą
rozwój prawicy, jak przebiegną
przygotowania tych ugrupowań
do wygrania wyborów parlamen-
tarnych...

— Co dziś robi Mieczysław
Wachowski, jeszcze nie tak da-
wno „człowiek numer 2” w pań-
stwie?

— Dziś, jak pan widzi, kibicuję
na żużlowym stadionie „Polonii”
w Bydgoszczy, na którym zainstalo-
wano nowe oświetlenie. Wcześ-
niej pomagałem zbierać fundusze
na jego instalację. Moja rodzinna
Bydgoszcz, stolica polskiego żuż-
lowstwa, może z podniesionym czołem
pójść o najlepszym stadionie w
Polsce, o ile nie na świecie.

— Drugą, obok żużla, pana
zajmującą pasją jest żeglarka.
Był pan niedawno w rejsie
po...?

— Byłem na „Operacji Żagiel”,
która corocznie odbywa się w róż-
nych regionach świata. W tym ro-
ku zaplanowano regaty po Morzu
Śródziemnym. Trasa wiodła z Ge-
nui na Majorkę... i do Neapolu.
Organizatorzy, niestety, nie zau-
ważali, że w letnich miesiącach w
tym rejonie nie ma korzystnych
warunków do regat. Pierwszy bieg
przerwano niemal zaraz po star-
cie, drugi po trzech dniach. Szko-
da, bo zabrakło przez to emocji.

— Bywało już przecież tak, że
emocje pojawiały się po powro-
cie z morza...

— Rzeczywiście, gdy w 1990 ro-
ku wróciłem z rocznego rejsu „Za-

wiszy Czarnego” dookoła świata,
Wałęsa poprosił, bym prowadził
w części jego kampanię wybor-
czą, a następnie zaproponował mi
funkcję szefa swego gabinetu. Te-
raz też płynęłam „Zawiszą”... Zo-
baczmy zatem, co wkrótce przy-
niesie polityka... I czy sprawdzi
się ta prawidłowość.

— Lech Wałęsa przekonywał
wiosną dziennikarzy, że właści-
wie to cieszy się, że odpoczywa
od polityki. Mówił, że dzięki te-
mu może być w domu lepszym
ojcem, mężem i kochankiem...

— Tego ostatniego też jest pe-
wien? Myślę, że tę ocenę powinno
pozostawiać się kobietom.

— Wobec tego zapytam tylko,
czy i pan jest lepszym ojcem i
mężem?

— Wydaje mi się, że rodzina
jest już trochę mną zmęczona.
Chyba woleli, gdy pracowałem.
Wówczas nie byłem, mówiąc w
cudzym słowie, taki marudny w sto-
sunku do dzieci, do różnych sy-
tuacji domowych, które przez
pięć lat stanowiły dla mnie drugo-
czy nawet trzecioplanową działal-
ność. Teraz zaś, przebywając nie-
mal cały czas w domu, mogę być
niekiedy „niewygodny”. Nastąpiło
pewne odzwyczajenie od rodzin-
nego trybu życia, a szukanie so-
bie przeze mnie w domu zajęcia
nie zawsze przynosi efekty.

— Nie ma pan, jak Lech Wałę-
sa, domu, który mógłby pan bu-
dować?

— Nie mam. Nie mam też tego
typu zajęć, które mogłyby posłu-
żyć dla zabicia czasu.

— Jak się układają pańskie
kontakty z domem państwa Da-
nuty i Lecha Wałęsów? O przyja-
cielskich układach prezydent
mówił nawet wówczas, gdy pana
dymisjonował.

— Jesteśmy w kontakcie telefo-
nicznym, rozmawialiśmy z panią
Wałęsową, moja żona była parę
razy w Gdańsku. Jest to przyjaźń
głęboko zakorzeniona, której nie
da się przerwać. Natomiast, jeśli
chodzi o samego Lecha Wałęsę, to
myślę, że dobrze nam robi taki
dłuższy odpoczynek od siebie... Z
krótkimi przerwami piętnaście lat
bliskiej współpracy, w tym ostat-
nie pięć lat stałej pracy, prakty-
cznie 24 godziny na dobę... Są-
dzę, że nawet dwoje najbardziej
zaprzyjaźnionych ludzi może się
w takich warunkach sobą zmę-
czyć. Tak to odbieram.

— Wśród polityków rozpow-

szechniła się maniera pisania
pamiętników. Wpasuje się też
pan w tę modę? Czy można
oczekiwać bestsellera pana au-
torstwa?

— Miałem już wiele tego typu
propozycji, nawet bardzo intrat-
nych finansowo. Wychodzę je-
dnak z założenia, że nie o wszy-
stkim można mówić. Jest wiele
rzeczy, o których ja wiem, ale o
których świat nigdy nie usłyszy.

— O panu już napisano książ-
kę. Czy mógłby pan jednym zda-
niem odpowiedzieć na jej tytuło-
we pytanie? „Kim pan jest panie
Wachowski?”

— Mieczysławem Wachow-
skim. W stu procentach.

Rozmawiał:
Przemysław Wenerski (Kappa)

rys. Zdzisław Romanowski



od 04.11. do 31.12.1996 r.

oferujemy Państwu pilarki

STIHL 023, 025, 026, 029

z dodatkowym bezpłatnym wyposażeniem:

- zapasowym łańcuchem tnącym
- prowadnikiem z pilnikiem

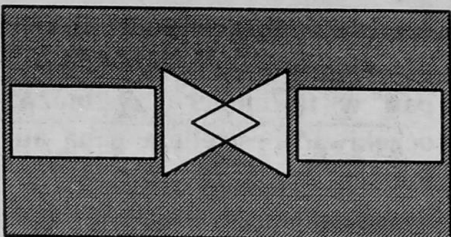
ZAPRASZAMY!

ANDREAS STIHL Sp. z o.o., Poznań, ul. Druskienicka 8/10

Sprzedaż prowadzą wyłącznie autoryzowani dealerzy:

Augustów - Nowomiejska 18; **Białystok** - Kawaleryjska (Targowica paw. 1);
Elk - Wojska Polskiego 28 (Rolnik); **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 164-466;
Ostrołęka - Żeromskiego (przy PKP); **Ostrów**
Mazowiecka - Sikorskiego 28; **Szumowo** - 1 Maja 7;
Śniadowo - Kościelna 10, tel. 176-123; **Suwałki** -
Krótka 4, tel. 666-266; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia, tel.
752-316; **Zambrów** - Wilsona 10





spięcia

MY, NARÓD

Wdzięczność wypełnia serca. Jakże nie wielbić naszej, robotniczo-chłopskiej Władzy, kiedy stopa rośnie! Rządzące partie koalicji na wyprzódki, mało pięt nie pogubią, śpieszą się z obniżeniem podatków. O niczym innym już nie potrafią myśleć, tylko jak tu wzbogacić wyborców. Zwłaszcza tych najbiedniejszych. Jak SLD proponował obniżyć im podatek o 20%, to PSL od razu przebiła: ma być 17%! Jeszcze kilka takich pokerowych zagrań prezesa Pawlaka i o podatkach będziemy mogli zapomnieć. Nareszcie będzie jak w socjalizmie.

Nie da się ukryć, że na razie PSL jest bardziej szczodre. Mimo iż to partia chłopska, to troszczy się nie tylko o chłopów. O baby też. Nie dość, że im także obniży podatki, to jeszcze dba o to, aby nie musiały wydawać pieniędzy na skrobanki, czy inne świńskie pigułki antykoncepcyjne. Trzeba zakazać tego obrzydlistwa. Niech się baby mnożą zgodnie z naturą i w majestacie prawa. Toż po to zostały stworzone, żeby rodzić i żadnego plemnika nie uronić. To znacznie taniej, niż robić jakieś aborty czy kupować, wstyd wymówić, kondomy. Dzieci dał Bóg, to i Bóg wychowa. A w najgorszym razie Państwo. Co tam zresztą zawracać sobie głowę bachorami, zwłaszcza już narodzonymi. Jakoś sobie dadzą radę. U nas kościołów mnogo. Miejsca wokół nich dostatek. Jest gdzie zebrać. A nasze ludzie dobre, chrześcijańskie. Rzuć grosik obłąchmanionej sierocie. No, pod warunkiem, że nie rumuńska. Będą dumni, że wsparli, że nie dali wyskrobać. Niech se gadzina żyje. A jak za dużo nie będzie jadła, to lepiej. Nie będzie miała siły i na bandziora nie wyrośnie. Do szkół też nie pójdzie, bo i za co? Przecież intelektualistów i tak mamy za dużo. W samej tylko Unii Wolności ich mrowie. I co z nich za pożytek? Nie dość, że darmozjady, to jeszcze im fiu-bzdziu we łbach. Jakiejś równości płci, wyznań i narodowości im się zachciewa! Tylko Sokratesy, Sartry i Tatarkiewiczze im się marzą. Zlustrować ich, to same kolaboranty z nich wylazą. A won z wami, Żydy przebrzydłe, do Unii Europejskiej lub na inny Mada-gaskar!

My, Naród, nie damy się zdeprawować przez jakieś zgniłe, zachodnie propagandy, oderwać od natury, od ziemi naszej czarnej oczystej, od maci naszej — Polski.

Tak nam dopomóż ROP i mecnas Olszewski.

WIESŁAW WENDERLICH

Przebaczenie

Dorota Pinkowska, pielęgniarka, lat 33, Łomża: — Najważniejsza w życiu jest miłość. Kochać i być kochaną (mam męża, nie posiadamy dzieci). Być kochaną przez jak największą ilość osób. Obdarzać innych miłością.

— Nie zastanawiałam się nigdy nad śmiercią. Myślę, że wówczas najważniejsze byłoby odejście w poczuciu, że nikt nie został przeze mnie skrzywdzony. Że nikt nie chowa do mnie jakiejś urazy, osadu przykrości z mojego powodu. Gdyby tak było, prosiłabym o przebaczenie. Umarłabym spokojnie, wiedząc, że nikt nie będzie mnie źle wspominał.

I tak koniec...

Jadwiga i Witold Buziewicz, lat 52 i 55, rolnicy ze wsi Popowo, gm. Grajewo: — Zdrowie najważniejsze. No i żeby w kraju było lepiej. Kiedyś było łatwiej żyć. Ropa drożeje, narzędzia rolnicze drożeją, a nasze produkty tanieją. I nie ma komu sprzedać. Kiedyś szły wagonami do Ruskich.

Jadwiga: — Wiedząc, że dzisiaj umrę, modliłabym się tylko o dzieci (mamy troje), o wnuki. Żeby im było dobrze, żeby zgodnie żyli.

Witold: — A ja bym pił. I tak koniec, i tak koniec. Normalnie piję tylko towarzysko, by się odprężyć, zapomnieć o biedzie. Piłbym...

Zbawienie

Ks. Tomasz Dercz, lat 31: — Dla mnie najważniejsze jest dążenie do osiągnięcia zbawienia. Dlatego wybrałem kapłaństwo. Pomagając innym ludziom, pomagam sobie. Zraz idę na religię do szkoły, potem na pogrzeb, potem będę w konfesjonale. To są moje obowiązki. Wykonuję je dobrze, chcę się zbawić przez zwykłą codzienność.

Ludzie pragną cudów.

Nie widzą, że cud zdarza się każdego dnia: Pan Jezus obecny w Najświętszym Sakramencie.

Każdy powinien zadawać sobie pytanie o śmierć. Ja często nad tym rozmyślam. Trzeba być przygotowanym. W obliczu śmierci skorzystałbym z sakramentu pojednania. Żałowałbym za swoje słabości, potknięcia. Nikomu nie odmawia się zbawienia, nawet wielkiemu grzesznikowi, wielkiemu przestępcy, jeżeli będzie żałować szczerze.

Mąż

Zofia Nowik, lat 43, urzędniczka, Grajewo: — Nie ma nic ważniejszego jak spokój w domu, zdrowie i miłość. Jak jest miłość, to jest wszystko. Na mego męża mogę liczyć nawet w obliczu śmierci. Dlatego umierałabym spokojnie wiedząc, że zajmie się dziećmi (mamy dwie córki w wieku szkolnym). Sześć lat temu leżałam w szpitalu, młodsza miała siedem lat. Mąż zajmował się

wszystkim i jeszcze przyjeżdżał do Białegostoku i przywoził mi smaki. Nigdy się nie musiałam martwić o dziewczynki. I to trzyma człowieka przy życiu. I to pozwoliłoby lekko odejść.

Pilnujcie Marty

Maria Skrodzka, lat 50, rolniczka ze wsi Świdry Dobrzyce, gm. Szczuczyn: — Najważniejsze zdrowie, pieniądze, zgoda. Denerwują mnie kłótnie w telewizji, walka o stołki. A o rolników nikt nie dba. Śmierć? Przeraża mnie to pytanie. Nigdy o tym nie myślałam, to jest straszne. No, ale trudno, pomyślę... Więc załamałabym się, a potem powiedziałabym do męża i synów (mam pięciu synów): „Pilnujcie Marty”. Jest najmłodsza, ma 13 lat. „Pilnujcie, żeby była szczęśliwa, pomagajcie jej.” Ona bardzo dobrze się uczy. „I żeby między wami zawsze była miłość i zgoda”, tak bym im przekazała w ostatniej godzinie. A majątkiem niech już by mąż dysponował (mamy 50 hektarów), ten by dostał, kto zostanie na gospodarce.

Inna kobieta

Maria Groda, lat 37, pacjentka szpitala w Grajewie: — Dotąd naj-

ważniejsze było moje (mamy syna). Podejrzewałam, że mąż mnie zdradza, że się ludziłam: nie, to nie prawda. Wyjechałam z kilkoma dniami do rodziców. Na półce w łazience kremem stała purpura (ja używałam beżowej). Że nie ma pojęcia, skąd wzięła. Bolało. Nie mogłam przebaczyć, że kocha inną.

Teraz, gdy jestem ciężej, to przestało mieć znaczenie, żeby sobie życie ułożył. Nie byliśmy do końca żonami, choć bardzo

łam. Syna (ma 16 lat) powiem innej matce: kochaj. Mam wielką ufność, go nie opuści, gdybym umiała.

Odkłama

Zenon Frechtner, lat 50, nauczyciel UW w Łomży: — Jest samodoskonalenie się. Pojąłem, wszystko zacząć od nowa w moim życiu (mamy już dzieci). To bardzo trudniejsze jest odkłamać. Nie kłamać nawet przed sobą. Znać siebie, mieć odwagę, kim się jest naprawdę.

W godzinę życia, w godzinę śmierci



KWESTA NA RATOWANIE CMENTARZA

Kamienne

przemijanie

W Łomży tradycyjnie 1 listopada na cmentarzu przy ul. Kopernika odbędzie się kwesta na ratowanie zabytkowych nagrobków i krzyży. Miejmy nadzieję, że tym razem do akcji, oprócz społeczników Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej i PTTK, pracowników Państwowej Służby Ochrony Zabytków, harcerzy i dziennikarzy „Kontaktów” włączą się także łomżyńscy parlamentarzyści, prezydenci miasta, radni i wszyscy, którym zależy na ocaleniu tego, co ocalić jeszcze można. Miejmy także nadzieję, że wobec tej ważnej sprawy nie pozostaną obojętni odwiedzający tego dnia mogiły swoich bliskich.

Ubiegłoroczna kwesta przyniosła zaledwie około 20 milionów starych złotych. To kropla w morzu konserwatorskich potrzeb. Łomżyński cmentarz ma ponad 560 zabytkowych nagrobków i krzyży, różniących się stylem, materiałem budowlanym, wartością artystyczną, lecz na równi wymagających natychmiastowego ratunku. Zależnie od stanu zachowania koszt renowacji wynosi od 10 milionów starych złotych w przypadku żeliwnego krzyża do kilkudziesięciu w przypadku nagrobka ze szlachetnego kamienia, a nawet powyżej 100 milionów, gdy jest to nagrobek z figurą. Tymczasem każdego roku nasz cmentarz niszczy coraz bardziej. Przyczyniają się do tego zarówno wandalizm, dewastujący nagrobki dla samego dewastowania, jak i rodziny, chowające bliskich w starych mogiłach, z których usuwają zabytkowe krzyże oraz inne elementy historycznej nagrobnej architektury. Nie bez winy są też dbający o groby bliskich i jednocześnie bezwiednie niszczący sąsiednie mogiły, nad którymi już od bardzo dawna nikt się nie modli. Swoje nieodwracalne ślady zostawia też czas i sama natura, kiedy na przykład stare drzewo lub jego konar upadając uszkadza nagrobek. Na niekorzyść architekturę naszej nekropolii zmieniają także, zwłaszcza w jej zabytkowej części (między aleją główną a kaplicą grobową rodziny Śmiarowskich), współczesne lastrykowe nagrobki i puste mogiły budowane za życia. Swoje dokładają również domorośli rzemieślnicy, którzy przyczyniają się do oszpecania zabytkowych nagrobków nie tylko z powodu absolutnego braku wiedzy konserwatorskiej, ale też i jakości wykonania renowacji. Nie pozwólmy więc, by tak wspaniały zabytek niszczał w oczach za naszym przyzwoleniem. Bo mamy o co walczyć.

Łomżyński cmentarz należy do najstarszych w kraju. Decyzja o jego wytyczeniu zapadła w 1797 roku za sprawą Ordnungs Komisji, kiedy miasto znajdowało się w prowincji Prus Nowoschodnich. Zamykanie dotychczasowych i zakładanie nekropolii poza miastami wynikało z dekretów władz zaborczych, które uwzględniały zarówno warunki sanitarne, jak i brak możliwości pochówku zmarłych na cmentarzach przykościelnych. W Łomży grzebano ciała obok Katedry. Pierwsze pochówki na nowym cmentarzu odbyły się z początkiem XIX wieku. Nasza nekropolia podzielona została na część katolicką i ewangelicką, a z czasem także na prawosławną. Łomżyński cmentarz to miejsce wiecznego spoczynku ludzi różnych stanów i zawodów; znamienitych osobowości, ofiar wojen i zwyczajnych mieszczan z nazwiskiem istotnym tylko dla rodziny. Ale ten cmentarz to także historia Łomży. Jako jej mieszkańcy mamy więc moralny obowiązek ratowania od zagłady i zapomnienia miejsca, które powinno być dla nas szczególne; nie tylko raz w roku w Dzień Zaduszny. (gab)

Śmierć
jak życie

Stefania Brzózko, lat 70, rolniczka ze wsi Łubiany, gm. Grabowo: — Było pięcioro dzieci. Nikt nie został, mąż w szpitalu, ma coś w płucach: zbadali, to nie jest nowotwór. Kaszle. Ja też czuję się okropnie. Miałam kręgosłup złamany w pięciu miejscach. Musiałam wszystko robić. A to spadałam z przyczepy, a to się przewróciłam. Ledwo starcza na leki. Palce mi sinieją, mam nadciśnienie. Więc najważniejsze dla mnie to choć trochę zdrowia.

— Trudno, trudno mi powiedzieć, śmierć taka jak życie. Wezwałabym dzieci, pożegnałabym się, majątek przekazany już na córkę. I tyle. Nic więcej.

Syn Józef Brzózko, lat 44, bezrobotny z Olsztyna z krótką wizytą u matki: — Pieniądze! Bo co może być ważniejsze?!

— Nigdy nie myślałam o śmierci. Za wcześniej. Trzeba by pomyśleć dzień albo dłużej.

Nie mam
odpowiedzi

Adam Zając, lat 23, bezrobotny, Łomża: — W moim życiu wszystko jest równie ważne. Praca, pieniądze, żona, dom. Oficjalnie nie mam pracy, ale pracuję, nie narzekam. Zarabiam dobrze. Żony jeszcze nie mam, jest narzeczona. Jest fajnie.

— Śmierć? Nie mam odpowiedzi na to pytanie. Nie wiem, co byłoby wtedy ważne. Pozałatwiałbym sprawy zawodowe, porozliczałbym się z ludźmi, pożegnał ze wszystkimi, z rodzicami, narzeczoną.

Majątek

Helena Krukowska, lat 45, rolniczka z Popowa, gm. Grajewo: — Najważniejszy jest spokój i dużo pieniędzy.

— Wobec śmierci musiałabym przede wszystkim rozdzielić majątek. Mam trzech synów i córkę. Ten, który by został na gospodarstwie, dostałby więcej.

W szczęśliwym
świecie

Zofia Płochocka, lat 70, rolniczka ze wsi Obrytki, gm. Szczuczyn: — Nie mam wesołego życia. Moją największą radością jest wnuczka, Jolka, ma rok i siedem miesięcy. Córka urodziła drugie dziecko i ja się nią opiekuję. Ten spokój i radość z drobniaków każdego dnia są najważniejsze.

— Gdybym nie utraciła rozumu, tobym się modliła przed śmiercią. Chciałabym się znaleźć w szczęśliwym, tamtym świecie. Byłam już przy takich, co nie wiedzieli, że umierają. Tutaj moja radość by się skończyła. Może TAM byłoby mi dobrze?

ALICJA NIEDŹWIECKA

(Niektóre imiona i nazwiska na prośbę rozmówców zostały zmienione.)

Rys. Katarzyna Kulesza

Będę żyła

Budziszewska, lat 45, ekono-
Grajewo: — Najważniej-
życiowość. Żyć zgodnie ze
mieniem, być serdecznym
dobrym. Tak też wycho-
dzie (mam ich dwoje).
Wierzę, że to nie jest ko-
ciała, ani duszy. Wierzę
ernację. Znalazłam się w
w których miałam pe-
już tam byłam: szłam
iałam 9 lat) do Elżbiecina,
To bardzo tr-
jest odkłama-
nawet przed-
bie, mieć
naprawdę. O-

w śmierci...



GAWĘDY
SPÓD
GRZĘDY

ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW

Wuj Józef z ciocią Heleną przyjechali z Ameryki do swej rodziny na Kurpiach. Rodzina była wyjątkowo liczna. Podczas powitania drogich gości, jeden ze szwagrów podjął się roli prezentera licznie zgromadzonej na pogórkach rodziny. Podszedł

do wujostwa i najpierw krótko przedstawił swoją rodzinę:

— Ja jestem Józef Czyż, a oto moja żona Teofila.

— Cicho, przecież one są siostrami!

Istotnie siostry rzuciły się sobie z płaczem na szyje. Poznały się, choć nie widziały się ponad dwadzieścia lat.

Ciocia z Wujkiem odwiedzali kolejno całą rodzinę, gdzie byli przyjmowani niezwykle serdecznie. Byli nawet u siostrzenicy w Ostrołęce, gdzie zawiózł ich kościelny nowoczesną warszawą. Była to forma rewanżu proboszcza za przysłane przed wojną pieniądze na wyposażenie w instrumenty parafialnej orkiestry dętej i za ornaty, których wiele Ciocia przysłała do kościoła.

W Ostrołęce Wuj bał się, by nie skradziono auta i często zwracał się do Cioci swoistym:

— Helen, obac bez tyndol, cy nasa warsiawa stoi na strycie.

Znaczyło to: „Spojrzyj przez okno, czy warszawa stoi na ulicy”.

Na stacji benzynowej w Myszyńcu kazał panu Zapatce zaorderować karoseliny.

Nasi rodacy, którzy od lat mieszkają w Ameryce, niewątpliwie znają języki. Żeby jeszcze było wiadomo jakie.

ZNAWCA GRAMATYKI

Do roku 1975 część Kurpi należała do województwa białostockiego. Raz Kurp usłyszał w białostockim sklepie:

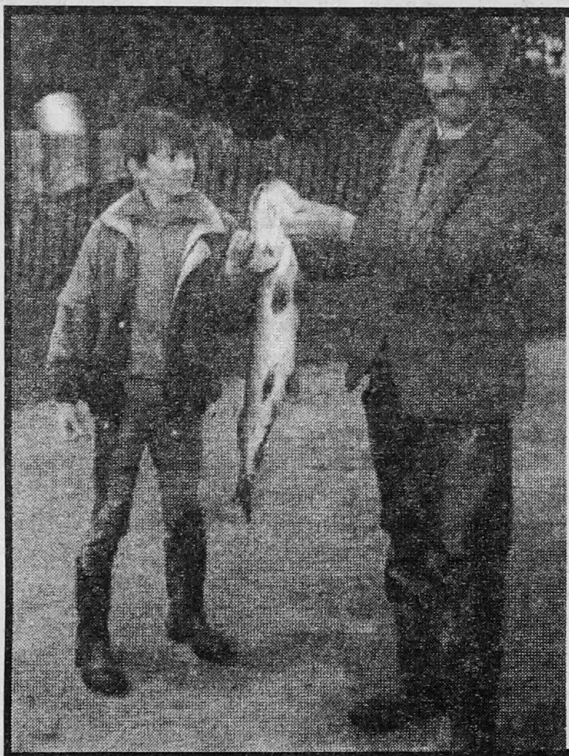
— Sledzi jesć?

— Jesć.

— To poprosze dwóch.

Zdziwił się bardzo, że gadają tu tak niegramatycznie.

STANISŁAW
KAWĘCZYŃSKI



OKAZ ROKU 1996

Czas drapieżcy

Jesień to czas drapieżcy. Przekonał się o tym Mirosław Kijek z Bud Czarnockich, który na powitanie jesieni złowił w Narwi, w okolicach Czarnocina, pięknego szczupaka o wadze 7,20 kg i długości 97 cm! Skuteczną przynętą okazał się biały, średniej wielkości twister, o powodzeniu zadecydowała pomoc syna, Pawła.

Nie jest to jedyne jesienne zgłoszenie do naszego konkursu na wędkarski okaz roku. Na publikację czeka jeszcze kilka, w tym płoć na brązowy medal. Niebawem wszystkie zaprezentujemy. I przypominamy: nasz konkurs trwa do 31 grudnia. Szczegółowy regulamin posiada każde koło PZW. Na zwycięzców w każdej kategorii (oddzielnie oceniane są osiągnięcia w połowach poszczególnych gatunków ryby) czekają puchary, nagrody, ufundowane przez sklep wędkarski „Wędkarz” i upominki dla wszystkich.

UNITechnik

Łomża, ul. Nowogrodzka 31, tel. (086) 165-014

OFERUJE :

- kasy i drukarki fiskalne
- komputery
- oprogramowanie
- szkolenia
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- instalacje sieci

ATRAMENTOWA DRUKARKA KOLOROWA
JUŻ OD 575 PLN (3 lata gwarancji)

AUTORYZOWANY DEALER :
CASIO, SAMSUNG, OMRON, POSNET,
ORHMET, PANASONIC, JTT

Skorzystaj z odliczeń !
nim będzie za późno

Bank PKO SA

Oddział w Łomży

Al. Legionów 5

ogłasza przetarg

pisemny ofertowy na sprzedaż samochodu
marki Volvo FL 612, rok produkcji 1989

rodzaj pojazdu — ciężarowy
pojemność (cm³) — 5480,
masa całkowita 12000; stan techniczny dobry.

W/wym. pojazd można oglądać codziennie na parkingu strzeżonym Przedsiębiorstwa PKS w Łomży. Ocena rzeczoznawcy w zakresie stanu pojazdu do wglądu w siedzibie Banku.

Cena oszacowania — cena wywoławcza —
38.000 zł

Oferty w kopercie z napisem „Przetarg” należy przesyłać na adres Banku w terminie do 18.11.96 r.

Oferty zostaną rozpatrzone w dniu 19.11.96 o godz. 10.00 w siedzibie Banku.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny oszacowania na rachunek nr 545006-5510-6 do dnia 18.11.96.

Dowód uiszczenia wadium powinien zostać załączony wraz z ofertą.

Zainteresowani mogą zapoznać się z regulaminem przetargu w siedzibie Banku lub telef. (086) 16-52-91 w. 35

Bank zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty oraz odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

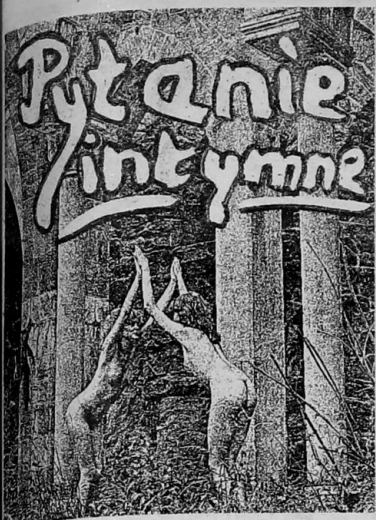


Coś niedobrego dzieje się z moją skórą. Jest jakby matowa, a niekiedy, zwłaszcza rano, wygląda jak zmięta kartka papieru.

Halina

Jeżeli zauważyłaś, że Twoja skóra stała się wiotka i mało elastyczna, to znaczy, że jest odwodniona i wymaga nawilżenia. Najpierw skóra zaczyna robić się szorstka i mniej elastyczna. Później jej powierzchnia staje się nierówna, a czasem drobnopłatkowo łuszczy się. Gdy w miarę wcześniej nie zapobiegniemy takiemu stanowi rzeczy, pojawiają się zmarszczki i głębsze bruzdy. Przyczyny mogą być różne. Może to być niewłaściwa dieta, intensywne odchudzanie, stosowanie leków odwadniających, choroby z wysoką temperaturą. Do odwodnienia skóry może też doprowadzić nadmierne opalanie, używanie detergentów, niewłaściwa pielęgnacja lub jej brak. Aby ratować taką skórę, trzeba zrezygnować z mycia twarzy wodą, gdyż może się nasilić ściąganie i łuszczenie się naskórka. Do zmywania używajmy mleczka, nie naruszającego naturalnej bariery ochronnej skóry. Następnie wklepujemy tonik, który nadaje skórze odpowiednie pH i chroni przed odwodnieniem. Później trzeba koniecznie nałożyć krem nawilżający, który zapobiegnie wyparowywaniu wody ze skóry, a także ją wygładzi. Można stosować raz na tydzień lub częściej maseczki aktywnie nawilżające.

IWONA
CHOJNOWSKA
„Intercosmetic”



Pytanie i odpowiedź

Jestem młodą mężatką. Ja pracuję, mąż jeszcze studiuje. Mieszkamy w małym pokoju z dziećmi. Nie chcę od razu zająć się ciążą, bo nie mamy warunków na dziecko. Już prawie zdecydowałam się na pigułkę, ale mam pewne wątpliwości. Czy dłuższe przyjmowanie pigułki wpływa później na ciążę? Czy każda kobieta toleruje pigułkę i czy prawdą jest, że w czasie jej zażywania bardzo się tyje?

Kalina

Pigułka antykoncepcyjna jest pewną metodą zapobiegania ciąży. W pigułce znajdują się estrogeny. Bywa, że kobieta ich nie toleruje. Ale w takim wypadku może przyjmować tzw. minipigułkę, która zawiera tylko gestageny. Tę pigułkę należy przyjmować zawsze o tej samej porze; wahania nie mogą przekraczać trzech godzin, gdyż może nie skutkować. Najlepiej jest, gdy pigułkę przyjmuje się zawsze rano. W wypadku, gdy się zapomni, można ją jeszcze przyjąć wieczorem i nie będzie przerwy w działaniu. Jednak dla bezpieczeństwa, jeśli sytuacja taka miała miejsce w drugiej połowie cyklu, warto zastosować jeszcze inny środek zapobiegawczy.

Długotrwałe przyjmowanie pigułki nie wpływa na późniejszą ciążę. Jeśli kobieta się zdecyduje, już po jednym lub dwóch cyklach może zająć się ciążą. Także zdrowie dziecka nie jest w żaden sposób zagrożone.

Gdy po urodzeniu dziecka kobieta obawia się kolejnej ciąży, już po czterech tygodniach po porodzie może zacząć przyjmować pigułkę. Niektórzy uważają, że karmienie piersią chroni przed ponownym zajściem w ciążę. Niestety, nie jest to bezpieczna ochrona.

Jeśli chodzi o tycie w czasie przyjmowania pigułki, to istotnie, na początku, gdy zaczyna się zażywać ten lek, można przejściowo przybrać na wadze 1-2 kilogramy. Jest to spowodowane zatrzymaniem w tkankach większej ilości wody. Ale jest to stan przejściowy.

Pigułka ma też inne działanie. Badania lekarzy dowiodły, że kobiety zażywające pigułkę rzadziej chorują na raka jajników i macicy, rzadziej też występują u nich nie-



LEKARZ DOMOWY

Ostatnio pojawiło się wiele nowych leków, które zwalczają przeziębienie, grypę, wszelkiego rodzaju bóle. W telewizji reklama goni reklamę. W moim domu wierz się jednak ciągle w aspirynę. Czy ten lek nie stał się przeżytkiem?

Lucyna

Aspiryna jest bardzo starym lekiem. Dokładnie za dwa lata będzie obchodziła setne urodziny. Opinie na jej temat są bardzo różne: że jest lekiem rewelacyjnym prawie na wszystkie dolegliwości oraz że jest wręcz trucizną.

Prawdą jest, że aspiryna jest silnym środkiem przeciwbólowym. Działając na korę mózgową daje efekt uspokajający i

przeciwbólowy. Jest bardzo skuteczna przy bólach głowy, mięśni, stawów. Pomaga także, o czym nie wszyscy wiedzą, przy kłopotach związanych z kacem alkoholowym. Posiada działanie przeciwzapalne i przeciwreumatyczne.

Lekarze odkryli, że aspiryna przyjmowana regularnie w niewielkich dawkach (około 50 mg) może zapobiegać zawałowi serca. Otóż ten lek ogranicza tworzenie się substancji zlepiających płytki krwi, co w rezultacie prowadzi do zakrzepów. Jednakże takiej kuracji przeciwzawałowej nie można stosować samemu, nie powinny jej także przeprowadzać osoby młode. Skuteczna jest ona wyłą-

cznie w starszym wieku lub po przebytym zawał.

Aspiryny, zresztą tak samo jak innych leków, nie należy nadużywać. W dużych dawkach może powodować chorobę wrzodową, złą krzepliwość krwi, astmę oskrzelową, niekorzystnie wpływać na układ nerwowy.

Aspiryny nie należy przyjmować po wszelkiego rodzaju urazach, zabiegach chirurgicznych, wylewie krwi do mózgu, a nawet w czasie miesiączki. Tego leku powinny wystrzegać się kobiety w ciąży oraz osoby o wrażliwym żołądku i wątrobie. Nie wolno tego specyfiku podawać dzieciom do lat trzech, a starszym dzieciom (do lat trzynastu) po konsultacji z lekarzem.

Należy jeszcze pamiętać o tym, że lek ten przyjmuje się zawsze po posiłku, obficie popijając go wodą lub innym płynem.

POD PARAGRAFEM

Mam za sobą równe trzynaście lat pracy. Pracowałem w różnych zakładach i spółkach. Teraz znowu noszę się z zamiarem zmiany miejsca pracy, bo mi się nie układa z szefem. Jestem zatrudniony na czas nieokreślony. Ile miesięcy, w moim wypadku, wynosi okres wypowiedzenia?

Andrzej

Gdyby trzynaście lat pracy dotyczyło jednego zakładu, sprawa byłaby zupełnie jasna. Pan Andrzej nie pisze, jak długo pracuje w obecnym zakładzie pracy.

Zgodnie z nowym kodeksem pracy długość okresu wypowiedzenia uzależniona jest od długo-

ści stażu pracy w tym zakładzie, z którego właśnie pracownik zwalnia się (albo jest zwalniany). Jest to nowością w uregulowaniach prawnych. Na długość okresu wypowiedzenia ma wpływ tylko ostatnia praca. Żaden pracownik nie jest zmuszony do pracy tylko i wyłącznie w jednym zakładzie, ale czasami warto zastanowić się, czy teraz opłaca się często zmieniać pracę.

Jeśli ktoś często zmienia pracę, może nigdy nie nabyć prawa do trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia. Długość okresu wypowiedzenia umowy o pracę, zawartej na czas nieokreślony, wynosi obecnie: dwa tygodnie, jeśli pracownik był zatrudniony w ostatnim

zakładzie pracy krócej niż sześć miesięcy. Okres wypowiedzenia miesięczny dotyczy pracownika, który był zatrudniony co najmniej sześć miesięcy. Z trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia skorzysta pracownik, który był zatrudniony w ostatnim zakładzie pracy co najmniej trzy lata.

Zgodnie z nowym kodeksem prawo do trzech dni wolnych od pracy (w celu szukania nowej) przysługuje pracownikowi, także wówczas, gdy pracodawca skrócił mu trzymiesięczny okres wypowiedzenia.

Nowością jest także nałożenie na pracodawcę, który wypowiada umowę o pracę zawartą na czas nieokreślony, obowiązku uzasadnienia na piśmie tej decyzji. Pracodawca musi złożyć pisemne oświadczenie o przyczynach wypowiedzenia.



PODZIĘKOWANIE

Wiele zawdzięczam tym, których nie kocham
Ulęgę, z jaką się godzę,
że są bliżsi komuś innemu.

Radość, że nie ja jestem
wilkiem ich owieczek
Pokój mi z nimi
i wolność mi z nimi,
a tego miłość ani dać nie może
ani brać nie potrafi.

Nie czekam na nich
od okna do drzwi.
Cierpliwa
prawie jak słoneczny zegar
rozumiem
czego miłość nie rozumie,
wybaczam,

czego miłość nie wybaczyłaby
nigdy.

Od spotkania do listu
nie wieczność upływa
ale po prostu kilka dni albo
tygodni.
Podróże z nimi zawsze są udane,
koncerty wysłuchane
katedry zwiedzone
krajobrazy wyraźne.

„Nic im nie jestem winna” –
powiedziała mi miłość
na ten otwarty temat.

Wisława Szymborska

OFERTY

Mam 51 lat (183 cm). W młodości pracowałem w kopalni, uprawiałem wyczynowo zapasy, boks i kulturystykę. Po amputacji nerki zasiadłem na ławach UJ. Jestem wrażliwy na cierpienie. Kocham stare malarstwo, sztukę, książki. Cieszę się z każdego wschodu i zachodu słońca. Jeśli chcecie coś zmienić, jesteście wrażliwi, lubicie prawdę, napi-

ście. Odpowiem wszystkim.

Wodnik
z Sosnowca

Rak (42/170), wykształcenie wyższe, finansowo niezależny, po nieudanym małżeństwie, 10 lat samotny. Własne, duże mieszkanie, duża działka. Poznam szczupłą Panią do lat 37 bez nałogów, poważnie myślącą o życiu we dwoje.

Adam

Na zasadzie wielkiego wyjątku zamieszczamy poniższe ogłoszenie:

Biuro Matrymonialne
„Małżeństwo”
Zainwestuj w swoją przyszłość
Napisz: 19-200 Grajewo, box 11

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ofert.

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 55 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

"STUDENCI" — obyczajowy, prod. USA. Reż. John Singleton. Występują: Connelley, Ice Cube, Laurence Fishburne.

Nowy rok akademicki na Uniwersytecie Kolumba. Moment doniosły: studenci zaczynają wchodzić w dorosłe życie. Szybko się przekonują, jak daleko od idealnego na wykładach ideału do rzeczywistości. Czarni walczą ze skinami, biali zaszyszają strzelą do młodej Murzynki. Czy w takiej sytuacji znajdzie się miejsce na miłość?

"BEZ POWROTU" — sensacyjny, prod. USA. Reż. Frank Capello. Występują: Russell Crowe, Helen Slater.

Agent FBI, Zack Grant, otrzymuje rozkaz przewiezienia szczególnie niebezpiecznego przestępcy, szefa Yakuzy, z Nowego Jorku do Los Angeles. Podczas ucieczki w więzieniu przetrzymuje pilota i po wylądowaniu samolotu ucieka w Arizonie ucieka, zabierając zakładniczkę (Helen Slater). Grant rusza w pogon za zbiegiem. Od tego zależy życie jego syna.

"NAJPIĘKNIEJSZE MIEJSCE NA ZIEMI" — dok. prod. USA. Autor zdjęć: Bogdan Lobmayr.

Dzikie zwierzęta na bezkresnym stepie, niezwykle formy erozji ziemskiej i lodowcowe góry lodowe. Natura, która zniewala swoim bogactwem. Wyobraźcie sobie, iż widzieliście obrazy przeniesione z naszych snów.

"SEKRETNA BRON" — sensacyjny, prod. USA. Reżyseria: Dave Payne. Występują: Daryl Haney, Suzanne Wouk.

Amerkański aktor, Oliver Wright, przylatuje do Belgradu. Ma zagrać rolę w filmie znanego reżysera, Koli Servicha. Nie wie, że Servich jest zamieszany w rozmaite czarnorynkowe machinacje. Między innymi w handel amerykańskimi wizami, które kupują uciekinierzy z Polski.

"DRACULA" — horror, film prod. USA. Reżyseria: Mel Brooks. Występują: Leslie Nielsen, Mel Brooks, Peter MacNicol.

Hrabia Dracula unosi wieko swej trumny i jak co noc udaje się na łowy. W końcu ktoś padnie ofiarą jego potwornych skłonności. Wreszcie postanawia się przeprowadzić z karpackiego zamczyska do Londynu. Rośnie zagrożenie.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁÓŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1.



Na skrzyżowaniu dróg we wsi Garbowo Stare (gm. Kobylin Bolesławski) stoją naprzeciw siebie kapliczka i krzyż.

Pobielona kapliczka z figurą Matki Boskiej zwrócona jest w stronę drogi. Stoi w ogrodzie Waldemara Kurzyna, przed jego drewnianym domem.

— Nie potrafisz powiedzieć, kto i kiedy ją wystawił. Do Garbowo przyszedł w 1947 roku. Ona była wcześniej — mówi Jadwiga Idzikowska.

Naprzeciwko kapliczki, również zwrócony w stronę drogi, stoi żelazny krzyż. Na jego cokole można odczytać rok: 1929.

— Ten krzyż postawił dziadek Michał Kurzyna. Może w intencji swojej żony — wyjaśnia Amelia Jaworowska.

W czasie I wojny światowej Michał Kurzyna stracił żonę. Poszła akurat do lasu i tam sięgnęła ją kula. W domu została mała Julia. Michał nie ożenił się drugi raz. Sam wychowywał córeczkę. Julia wyszła za mąż, ale nie miała dzieci. Jak własnego syna wychowywali bratanka męża Julii. Amelia Jaworowska była jego żoną. Jest wdową od czterech lat.

Kuty, żelazny krzyż na wysokim cokole jest rodzinną pamiątką.

Milczącym świadkiem różnych radości i smutków, które doświadczyły rodziny. Przez cały czas opiekuje się nim Amelia Jaworowska.

Drodzy Czytelnicy

W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okolicznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O większości z nich krąży ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.

JANUSZ BERNER

Gotowość do zmartwychwstania

W wydany przez PWN w 1984 roku przewodniku encyklopedycznym „Literatura polska” czytamy: „Wiersze Małgorzaty Hillar zyskały znaczną popularność dzięki prostocie w przedstawianiu świata swoich wrażeń i doznań zmysłowych.

Cechą dominującą jej poezji jest sugestywny opis rzeczy i zdarzeń bez próby ich uogólnienia.”

Ogłoszony w 1995 roku tomik „Gotowość do zmartwychwstania” otwiera wiersz „Nigdy się nie dowiem”:

Nigdy się nie dowiem
czy widzisz
tak samo jak ja
żółty łubin
Czy tak jak ja
czujesz
jego aksamitny zapach
Nie przekonam się
czy tak samo
słyszysz
szelest skrzydeł sowy
Nie sprawdzę
czy odczuwasz
to samo co ja
głaszcząc kosmatą owcę

W tekście Jerzego Koperskiego, poprzedzającym wiersze, czytamy: „30 maja 1995 roku Małgorzata Hillar nie żyła. Odeszła bez ostatniej z nami rozmowy, nie doczekała wspólnego zdjęcia, nie przekazała ostatniej decyzji co do kształtu swojego wstępu.

Odeszła nagle, jakby uznała, że Jej życie i poezja, która była dla Niej najważniejszym przestaniem z sensem — że wszystko, co zdarzy się, będzie wynikiem Jej rozmów i propozycji, jakie utrzymywała w czasie, we mnie podczas systematycznych, chociaż rzadkich spotkań. W nas — jako wydawcach.

Odeszła — wybaczenie moją odwagę! — najwspanialsza po Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej — polska Poetka.”

Małgorzata Hillar: „GOTOWOŚĆ DO ZMARTWYCHWSTANIA”, Spółdzielnia Wydawnicza ANAGRAM, Warszawa 1995

„Dwuwymiarową płaszczyznę obrazu przyjmuje się od razu — całkowicie i w pełni. Potem następuje kolejny proces — stopniowe rozważanie. Możemy długo wpatrywać się w płótno, zachwycać się nim, ale decydujące znaczenie w odbiorze dzieła ma pierwsze, chwilowe wrażenie, kiedy obraz ukazuje swoje skoncentrowane, niezależne i jakby nieświadome oddziaływanie”. Tak uważa Walerij Gazukin.

Malarskie szyfry

Walerij Gazukin jest artystą plastycznym z Orenburga. W ubiegłym roku w łomżyńskim teatrze lalek gościli aktorzy z Orenburga. Oni zainteresowali Romana Borawskiego, dyrektora MDK-DST w Łomży, malarstwem Gazukina. Po wizycie aktorów do Orenburga wysłane zostało zaproszenie. W październiku Aleksiej Gazukin przyjechał do Łomży. Jego prace wystawiane są w Galerii „Bonar”. Jest to, po Estonii, Rosji, Francji i Niemczech dziesiąta wystawa indywidualna artysty.

Prace Gazukina są zbiorem wielu malarskich symboli. Artysta szczególnie interesuje się kolorem i różnego rodzaju bryłami. Liczne doświadczenia, różne kompozycje i układy dają niesamowite efekty.

Przedstawione przez Gazukina portrety bliskich mu osób to różnorodne, pewnie pociągnięte ręką artysty, linie. Postaci są w nich zaszyfrowane. Tak właśnie zaprezentował portret żony Heleny oraz przyjaciela Sergieja Filipowa. Filipow jest lekarzem seksopatologiem, a jednocześnie wdzięcznym i ciepłym modelem dla Gazukina. W czasie pobytu w Łomży artysta zdradził, że w ciągu trzech lat wykonał ponad sto portretów przyjaciela. (m)

Dla sadowników

Kto uczestniczył w otwarciu I Nadnarwiańskiego Kiermaszu Krzewów, Drzewek Owocowych i Ozdobnych, zorganizowanego przez PHU „Danuta” i PPHU „Szarłat” z Łomży oraz w prelekcji dr. Bolesława Czarneckiego z Katedry Sadownictwa SGGW w Warszawie na temat „Dobór drzew i krzewów owocowych w rejonie północno-wschodniej Polski”, mógł się dowiedzieć wielu interesujących działkowców spraw. Choćby tego, że właściwa dla jabłoni jest wegetatywna podkładka angielska o symbolach M 9, M 26; że podkładka polska P 60 nie boi się ostrych mrozów, a najlepiej, gdy na tych podkładkach wyrosną i zaowocują gatunki jabłek Lobo, Witos, Loden, Gloster (uwaga, duże drzewo), Delikates i Cortland Wickiego. Polecane na nasz klimat czereśnie to: Wega, Hedelfińska, Lapius, zaś wiśnia Łutówka szczepiona na czereśni Ptasię oraz Goldstar. Grusza na podkładce gruszy Pierdziołki (rosnącej dziko na polach) lub na pigwie A-emka, śliwy Renkloda, morela Somo, brzoskwinie Kijowska i Rethowen. Z truskawek dr. Czarnecki poleca bardzo smaczną Senga Sengane i Kent. Z porzeczek czarnej Tytanie oraz szczególnie bogatą w witaminy i dojrzewającą późną jesienią malinę jesienną Polana.

Najlepiej, gdy okulizacja, czyli szczepienie drzewek następuje na trzydziestym centymetrze. Wtedy drzewko nie rośnie zbyt wysoko i dobrze owocuje. Kupowane przez działkowców sadzonki powinny posiadać na wysokości 40-50 cm cztery rozgałęzienia, a najlepiej, gdy mają paki kwiatowe, zaś na trzydziestym centymetrze od ziemi grubość pnia wynosi 12 milimetrów.

Jak sądzimy, do sadzenia drzewek owocowych nie trzeba nikogo namawiać. Owoce, szczególnie jabłka i agrest, posiadają pektynę, która ma właściwości oczyszczające organizm. (gal)





KRONIKA POLICYJNA

WYPADKI DROGOWE

• W Ciechanowcu na ul. Sienkiewicza kierujący polonezem nieznany kierowca zjechał na lewy pas ruchu i zderzył się z jadącym z przeciwka citroënem, którym kierował Andre D., obywatel Holandii. W wyniku wypadku pasażerka citroëna, Caroline B., obywatelka Holandii, doznała obrażeń ciała. Sprawca wypadku zbiegł z miejsca zdarzenia.

• W Zambrowie na ul. Białostockiej kierujący fordem Marek K. z Konopisk (woj. częstochowski), podczas manewru wyprzedzania, uderzył w żuk kierowanego przez Lecha G. z Porytego Jabłoni (gm. Zambrów), który nie sygnalizując skręcił w lewo. Kierowca forda i pasażerka żuka nie doznali obrażeń ciała.

• W Srebrnej (gm. Szumowo) kierujący audi Dariusz O. z Zaręb Gór Leśnych (gm. Czyżew Osada), podróżując w czasie mgły, na łuku drogi zjechał do rowu, gdzie po uderzeniu w drzewo samochód przewrócił się na dach. Kierowca i 3 pasażerów doznało obrażeń ciała.

• W Wiśniewie (gm. Zambrów) kierujący audi Ireneusz M. z Grąd Woniecka (gm. Rutki), podczas manewru wyprzedzania, uderzył w fiata 125p kierowanego przez Janusza K. z Wierzbowa (gm. Zambrów), który bez sygnalizowania skręcał w lewo. Audi po uderzeniu zjechało do rowu, gdzie samochód zatrzymał się na drzewie. Pasażerka doznała obrażeń ciała.

• W Konopkach (gm. Śniadowo) kierujący polonezem Józef B. z Łomży potrafił Grzegorza T. z Ratowa Piotrowa (gm. Śniadowo), który nagle wtargnął na jezdnię. Pieszy doznał obrażeń ciała.

ZNALEZIENIE ZWŁOK

• W Bajkach Starych (gm. Trzcianne) na posesji przy budynku gospodarczym znaleziono zwłoki Aleksandra J. Zmarły trzymał w dłoni przewód elektryczny siłowy z opaloną izolacją. Przyczyną śmierci było porażenie prądem.

• W Konopkach Monetach (gm. Grabowo) w wyrobisku żwirowni znaleziono zwłoki Jana S. z Konopek Białegostoku (gm. Grabowo) z raną postrzałową głowy oraz leżący obok ciała pistolet walter. Z ustaleń policji wynika, że mężczyzna popełnił samobójstwo.

PRZESTĘPSTWA GOSPODARCZE

• W Rosochatem Kościelnym (gm. Czyżew Osada) podczas kontroli drogowej w polonezie kierowanym przez Krzysztofa F. z Częstochowy policjanci ujawnili 189 litrów spirytusu bez znaków skarbowych akcyzy, 494 etykiety z nadrukiem nazwy wyrobu i 500 nakrętek z nadrukiem producenta.

• W Czyżewie Osadzie policjanci zatrzymali Krystynę K., Irenę J., Annę M., Walentyń S., Walentyń P., Annę Sz. i Aleksandra P., obywatela Białorusi oraz Hannę K., miejscową, którzy oferowali do sprzedaży 48 butelek spirytusu i 31 butelek wódki bez znaków skarbowych akcyzy.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Zambrowie z garażu przepadł fiat 126p Zenona Z.

• W Zambrowie z nissana Selviusa H., obywatela Holandii, ktoś ukradł radioodtwarzacz i odzież. Straty 480 zł.

• W Nowogrodzie z kiosku Krzysztofa B. zniknęły papierosy, guma do żucia i czekolady łącznej wartości 760 zł.

• W Godlewie Wielkim (gm. Nur) z garażu przepadły 2 koła z kombajnu zbożowego. Straty około 3000 zł na szkodę Spółdzielni Kółek Rolniczych.

• W Leszcu Dużym (gm. Perlejewo) z biura Spółdzielni „Jedność” w Ciechanowcu ktoś ukradł kasę fiskalną, kalkulator i kasetkę, powodując straty w wysokości około 3500 zł.

• W Grajewie z placu Spółdzielni „Mlepol” przepadły przewody spawalnicze długości 183 metrów oraz przewody podłączeniowe długości 100 metrów. Straty 3000 zł na szkodę wrocławskiego „Mostostalu”.

• W Łomży ze sklepu Lecha K. ktoś ukradł komputer z oprzyrządowaniem, piec gazowy, 2 krzesła i artykuły przemysłowe łącznej wartości 10 tys. zł.

• W Łomży ze sklepu Danuty W. zniknęło obuwie i odzież łącznej wartości około 3000 zł.

• W Łomży ze sklepu spożywczego Stanisława G. ktoś ukradł artykuły wartości 4100 zł.

• W Łomży z piwnicy Lucyny C. przepadł motorower.

• W Łomży z piwnicy Radosława K. zniknęły 2 rowery górskie łącznej wartości około 1200 zł.

• W Łomży na ul. Księcia Janusza I 2 nieznanych sprawców ograbiło Krystynę G., miejscową, z torebki z dokumentami i pieniędzmi w kwocie 60 zł. Straty 1500 zł.

• W Łomży na ul. Wyszyńskiego nieznani sprawcy wyrwali z ręki Helenie K., miejscowej, torebkę z dokumentami i pieniędzmi w kwocie 900 złotych.

INNE

• W Łomży Ryszard M., miejscowy, został pobity przed domem przez nieznanych sprawców. W szpitalu nie wyraził zgody na leczenie. Zmarł nagle w trzy dni później w swoim mieszkaniu.

• Do PKO BP w Wysokim Mazowieckiem wpłynęły fałszywe 3 monety o nominale 5 zł, jedna o nominale 2 zł i jeden banknot o nominale 100 złotych.



SPORT V LIGA

• **LKS II – SKRA 7:2.** Bramki: Tomasz Piątek (2), Marcin Stosik, Sławomir Włodkowski, Marcin Trojanowski, Artur Prusinowski, Marcin Sawko, Marcin Grabowski, Artur Mateuszyk (SKRA). W meczu kolejki LKS II wysoko pokonał dotychczasowego lidera. Suchy wynik sugeruje wysoką przewagę gospodarzy. Tak jednak nie było, do przerwy gra była wyrównana, a LKS wykorzystał fakt chwilowego osłabienia gości (kontuzjowany zawodnik przebywał za boiskiem) i przy stanie 2:1 strzelił 3. bramkę. Po przerwie SKRA, grając z przewagą 1 zawodnika (sędzia usunął z boiska Roberta Sulewskiego), dążyła do wyrównania, ale zapomniała o czujności w obronie, która była najsłabszą formacją drużyny. W LKS na szczególne uznanie zasłużyli Sławomir Włodkowski i Tomasz Piątek. Podobną rolę odegrał Marcin Sawko, szczególnie za świetnie wykonane rzuty, po których podkrecona piłka sprawiała dość kłopotów defensywie SKRY. SKRA pokazała, iż jej wysoka pozycja nie jest dziełem przypadku. Zespół gra bojowo, dobrze walczy o górne piłki, operuje długimi rzutami, stara się grać z pierwszej piłki.

• **WARMIA – VICTORIA 9:0.** Bramki: Seweryn Lenkiewicz (2), Zbigniew Wójcinek (2), Krzysztof Mioduszecki, Wojciech Kozikowski, Marek Grabowski, Andrzej Doliwa, Mariusz Chmielewski. WARMIA rozgromiła grającą z kontuzjowanymi graczami (brak rezerwy) VICTORIĘ. Dzięki wysokiemu zwycięstwu gospodarze nie tylko zrehabilitowali się za wpadkę w Ciechanowcu, ale i objęli przewodnictwo w tabeli.

• **FORTUNA – ORLETA 1:1.** Bramki: Marek Raciński (FORTUNA); Ireneusz Kulesza (ORLETA). Wynik jest niespodzianką, bowiem FORTUNA nie jest zwyczajnie tracić punkty na swoim boisku, a ORLETA ostatnio była w „dołku”. Punkt dla nich uratował I. Kulesza, celnie wykonując rzut wolny.

• **ZNICZ – ZIEMOWIT 1:1.** Bramki: Wojciech Kowalski (ZNICZ), Robert Lipiński (ZIEMOWIT). Gospodarze nie wykorzystali atutu własnego boiska, ale remis należy uznać za sprawiedliwy wykładnik przebiegu gry. Obie bramki padły z rzutów karnych.

• **UNIA – SPARTA 1:2.** Bramki: Sławomir Pietrzykowski (UNIA); Tomasz Orłowski, Krzysztof Wyszyński (SPARTA). Kolejna niespodzianka! Gospodarze opromienieni sukcesem nad WARMIĄ zostali sprowadzeni z obłoków na ziemię przez SPARTĘ, która wykazała 100 proc. skuteczności.

• **ISKRA – BIEBRZA 2:4.** Brak danych. Ogromnej szansy na uplasowanie się w gronie liderów nie wykorzystała ISKRA, przegrywając nieoczekiwanie z niżej notowaną BIEBRZĄ. Czyżby dopadła ją zadyszka?

• **MLEKOVITA II – KONTAKTY 5:3.** Bramki: Adam Balbicki (3), Krzysztof Piękarz (2) (MLEKOVITA); Andrzej Modzelewski, Roman Getek, samobójcza (KONTAKTY). „Małemu” stawiam po meczu piwo. Miał pięć stuprocentowych sytuacji, ale nas oszczędził”, powiedział Władysław Wojno, dyrektor MLEKOVITY RUCH. „Mały” czyli Andrzej Modzelewski w końcu jednak zrobił sobie prezent na 18. urodziny zdobył jedną bramkę oraz przyczynił się do tego, że obrońca gospodarzy strzelił sobie samobójczą. Gorzej, że kilku znakomitych sytuacji nie wykorzystali również bardziej doświadczeni zawodnicy. Sześciotygodniowa praca trenera KONTAKTÓW, przyniosła już efekty i drużyna w ostatnich meczach ogrywa przeciwnika w polu, potrafi wypracować sytuacje strzeleckie, nie potrafi jeszcze tego wykorzystać. Mecz mógł się jednak podobać, bo sytuacja zmieniała się z minuty na minutę: KONTAKTY objęły przewagę, po kilkunastu minutach MLEKOVITA wyrównała i wygrywała 2:1, po przerwie KONTAKTY wyrównały i zaczęły prowadzić (do 75. min) 3:2. Nie mogła się natomiast podobać praca sędziego głównego (w przeciwieństwie do bocznych, którzy prowadzą spotkanie bardzo uważnie), który dopuścił do bardzo ostrej gry; nie zareagował na faule, po których dwóch zawodników KONTAKTÓW musiało opuścić boisko (jeden z pięknie strzałką); nie zareagował na niebezpieczne wejście w plecy zawodnika KONTAKTÓW (na polu karnym gospodarzy); pod koniec spotkania na murawie leżało trzech zawodników z obu drużyn, a arbiter nie przerwał meczu.

PIŁKARSKA LIGA ROBOTNICZA

Klub Sportowy MLEKOVITA RUCH Wysokie Mazowieckie zorganizował ligę robotniczą piłki nożnej drużyn nie zrzeszonych z miasta i okolic. Do turnieju zgłosiło się 7 zespołów: OPEN Wysokie Mazowieckie, MLEKOVITA Wysokie Mazowieckie, VIDKING Wysokie Mazowieckie, RADAR Jednostka Wojskowa Plewki, STRAŻ POŻARNA Wysokie Mazowieckie, TYMBARK Piekuty Nowe i NETTER Zambrów. Ogółem rozegrano 42 mecze, w których strzelono 245 bramek. Bezapelacyjnym zwycięzcą rundy jesiennej został NETTER z Zambrowa, zdobywca kompletu punktów. Na drugim miejscu uplasował się zespół TYMBARKU. Pozostałe zajęły: STRAŻ, OPEN, MLEKOVITA, VIDKING i RADAR. Mecze rozegrano na stadionie miejskim w Wysokim Mazowieckim, a organizacją kierował Zarząd Mlekovity. Królem strzelców został zawodnik NETTERA Zambrów Jacek Cekało (16 bramek). Niewiele ustępował mu kolega z drużyny Andrzej Maliszewski (13) i Jarosław Sienicki z OPEN (11). Rozgrywki kontynuowane będą wiosną przyszłego roku, a impreza zostanie wpisana na stałe do programu pracy Klubu.

Klub Sportowy MLEKOVITA RUCH Wysokie Mazowieckie organizuje szkółkę piłkarską dla dzieci do lat 9. Zapisy w siedzibie Klubu przy ul. 1 Maja 14 codziennie od 15.00 do 16.30. Początek zajęć 15 listopada. Ilość miejsc ograniczona. Jednocześnie, z okazji Święta Niepodległości, Klub organizuje biegi uliczne młodzieży szkół podstawowych i ponadpodstawowych (godz. 12.00). O 13.00 rozpocznie się turniej piłki siatkowej mężczyzn w szkole Podstawowej nr 1. Okolicznościowe puchary i dyplomy funduje burmistrz Wysokiego Mazowieckiego.

TENIS STOŁOWY

W kolejnym meczu II ligi zespół męski SKTS Łomża zmierzył się na wyjeździe z AZS GLKS Olsztyn. Po dobrym meczu łomżanie pokonali akademików 8:3. Punkty zdobyli: Maciej Tarnacki (3), Michał Dobrowolski (2), Michał Grabowski (1), Andrzej Rogiński (1) oraz debel M. Tarnacki i M. Dobrowolski (1). Bardzo dobre mecze rozegrali Maciej Tarnacki, który nie przegrał żadnego pojedynku i 17-letni Michał Dobrowolski, który w tym sezonie prezentuje bardzo wysoką klasę i oprócz Macieja Tarnackiego jest silnym punktem zespołu. Kolejny II-ligowy mecz mężczyzn SKTS rozegrają przy własnych stołach w niedzielę, 3 listopada, w sali Szkoły Podstawowej nr 1 (godz. 11.00) ze SPÓJNIĄ Warszawa. Organizatorzy zapraszają wszystkich sympatyków tenisa stołowego.

Minionej niedzieli drużyna żeńska SKTS przegrała w Łomży z silnym zespołem KORMORANA Ostróda 1:8. Punkt dla łomżanek zdobyła Alina Żelazna.

KOSZYKÓWKA CHŁOPCÓW

Rozpoczęły się rozgrywki ligi koszykówki szkół ponadpodstawowych województwa. W lidze uczestniczy 6 zespołów wyłonionych w drodze eliminacji z 12 drużyn zgłoszonych do turnieju, prowadzonego przez Wojewódzki Szkolny Związek Sportowy w ramach Gimnazjady Młodzieży Szkół Średnich. Drużyny uczestniczące w lidze to: ZSE Łomża, ZSM Łomża, I LO Łomża, ZSZ Zambrów, LO Zambrów i ZSZ Szczuczyn. Wyniki spotkań pierwszej kolejki: ZSE Łomża – LO Zambrów 125:63; ZSM Łomża – ZSZ Zambrów 97:76; ZSZ Szczuczyn – I LO Łomża 117:94. Drużyny, które nie uczestniczą w lidze, rozgrywają 4 turnieje o miejsca od 7. do 12.





SPORT

BIEG NIEPODLEGŁOŚCI W SOKOŁACH

Z inicjatywy samorządu gminy rozegrany został w Sokołach II Uli-
Bieg Niepodległości.

W biegach wzięło udział 633 zawodniczek i zawodników. Zwycięzcy
zyskali puchary oraz nagrody rzeczowe. Honorowym gościem biegów
był Poseł na Sejm RP Pan Tomasz Gietek, przedstawiciele wojewódzkich
klubów sportowych oraz samorządowych Gminy Sokoły.

Wyniki II Biegu Niepodległości:

DZIEWCZĘTA KL. III-IV

1. Magdalena Piekarska (SP Kowalewyszczyna)
2. Marzena Perkowska (SP Perki Karpie)
3. Sylwia Grabowska (SP Kobylin Borzymy)

CHŁOPCY KL. III-IV

1. Marcin Dworakowski (SP Dworaki Staški)
2. Marcin Choinński (SP Bruszewo)
3. Robert Roszkowski (SP Kobylin Borzymy)

DZIEWCZĘTA kl. V-VI

1. Marzena Kulesza (SP Kulesze Kościelne)
2. Urszula Kropiewnicka (SP Kobylin Borzymy)
3. Mariola Leśniewska (SP Kobylin Borzymy)

CHŁOPCY KL. V-VI

1. Jacek Kierzkowski (SP Kowalewyszczyna)
2. Wojciech Bokina (SP Sokoły)
3. Paweł Roszkowski (SP Sokoły)

DZIEWCZĘTA KL. VII-VIII

1. Beata Bielska (SP Kisielnica)
2. Bożena Rostkowska (SP Racibory Nowe)
3. Anna Jamiołkowska (SP Racibory Nowe)

CHŁOPCY KL. VII-VIII

1. Leszek Roszkowski (SP Perki Karpie)
2. Tomasz Kalinowski (SP Kulesze Kościelne)
3. Radosław Dąbrowski (SP Racibory Nowe)

DZIEWCZĘTA — SZKOŁY ŚREDNIE

1. Edyta Randzio (ZSR Wojewódzin)
2. Ewa Kalinowska (ZSR Krzyżewo)
3. Anna Modlińska (ZSR Krzyżewo)

CHŁOPCY — SZKOŁY ŚREDNIE

1. Bogusław Andrzejuk (ZSR Białystok)
2. Jarosław Wierciński (ZSR Zambrów)
3. Karol Kulesza (ZSM Łapy)

W biegu na 3000 m (najstarsza grupa) wystartował również ks. Krzy-
żof Ogródnik, wikariusz parafii Sokoły. Biegł swobodnie, zagrzewając
miejscowych, by się nie poddawali, na ostatnich 100 m popisał się sprinter-
skim przyspieszeniem.

OTWARTE MISTRZOSTWA

SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 10 W ŁOMŻY

W BIEGACH PRZELAJOWYCH

Na terenach rekreacyjnych Szkoły Podstawowej nr 10 w Łomży odby-
ły się Otwarte Mistrzostwa Szkoły w Biegach Przełajowych „Jesień '96”.

Głównym sponsorem było przedsiębiorstwo „Terrazyt”, a fundatorem
nagród i współorganizatorem Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Krze-
wienia Kultury Fizycznej w Łomży.

Na trasy dobrze przygotowane i doskonale oznakowane przez Piotra
Witkowskiego wyruszyły reprezentacje gospodarzy oraz SP 7 i 9.

Ogółem wystartowało 839 zawodniczek i zawodników. Oto trójki naj-
lepszich: klasa II — 1. Karolina Wądołowska, 2. Katarzyna Cekała, 3.
Anna Glińska (wszystkie SP 10) oraz 1. Bartłomiej Knitter (SP 10), 2.
Wojciech Rogowski (SP 7), 3. Adam Jakubowski (SP 10); klasa III — 1.
Agnieszka Kombur, 2. Monika Galińska, 3. Justyna Zielińska (wszy-
stkie SP 10) oraz 1. Krzysztof Rogowski (SP 7), 2. Kamil Pietruszewicz,
3. Tomasz Mierzejewski (obaj SP 10), klasa IV — 1. Katarzyna Ćwikliń-
ska (SP 10), 2. Karolina Wilczewska (SP 7), 3. Maja Bureś (SP 10) oraz
1. Ariel Plotko, 2. Krzysztof Mierzejewski, 3. Dawid Bogusz (wszyscy
SP 10); klasa V — 1. Justyna Owczarek, 2. Ilona Szmyt, 3. Małgorzata
Truskowska oraz 1. Michał Rzędowski, 2. Marcin Budziszewski, 3.
Zbigniew Mocarski (wszyscy SP 10); klasa VI — 1. Emilia Olszewska
(SP 10), 2. Magda Arnister, 3. Marta Klimowicz (obie SP 7) oraz 1. Pa-
weł Siekierski, 2. Wojciech Tomaszewski (obaj SP 7), 3. Paweł Go-
siewski (SP 10); klasa VII — 1. Anna Pruszyńska, 2. Iwona Olszewska
(obie SP 7), 3. Katarzyna Konert (SP 10) oraz 1. Mariusz Dąbrowski
(SP 10), 2. Michał Mieczkowski (SP 7), 3. Dariusz Mieczkowski (SP
9); klasa VIII — 1. Anna Arnister (SP 7), 2. Krystyna Jasińska, 3. Mag-
da Dunaj (obie SP 10) oraz 1. Jacek Kicała (SP 7), 2. Przemysław Dąb-
rowski (SP 10), 3. Kamil Raś (SP 9). Organizatorzy dziękują firmie „Ter-
razyt” za nagrody rzeczowe i dyplomy oraz ZW TKKF i UKFiT w War-
szawie za inne upominki dla zawodników.



15

CHOJNY

• Duńska firma Scandic Food stała się nowym właścicielem chłó-
dni po upadłym przedsiębiorstwie Bonafrost. W swoim kraju i w Pol-
sce Duńczycy prowadzą przetwórstwo owocowe, produkcję miodów i
rozlewnie win. Instytucję w Chojnach traktują jako „przyczółek”
przed wejściem na rynki wschodnie.

CIECHANOWIEC

• Konferencja poświęcona „Nowoczesnym trendom w hodowli
zwierząt” odbyła się w Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka.
Jednocześnie otwarta została w placówce wystawa o takiej samej te-
matyce.

GRAJEWO

• Podczas ostatniej sesji radni nadali nazwy nowym ulicom osied-
lowym oraz zmienili nazwy niektórych odcinków ulic już istnieją-
cych. Przed podjęciem uchwały zwrócili się do mieszkańców o
przedstawienie swoich propozycji. Odzew nie był zbyt wielki, ale kil-
ka Rada uwzględniła, postanawiając od początku, że nowe nazwy
powinny być „neutralne”, by nie doprowadzać do konfliktów. I tak w
rozbudowującym się Osiedlu Przekopka pojawiły się ulice „botani-
czne” m.in. Poziomkowa, Jeżynowa, Malinowa. Część Przemysłowej
otrzymała nazwę Geodetów, a inna — Architektów. Odchodzące od
ulicy Wojska Polskiego to dzisiaj m.in. Kościelna i Spokojna. Jest
także Ekologiczna. Jednak trochę emocji wśród grajewian wzbudziły
nazwy „owocowe”.

• Nowa centrala telefoniczna, działająca w systemie cyfrowym,
oddana została do użytku. Pozwoli na przyłączenie 2,5 tysiąca abo-
nentów, z czego 1,5 tysiąca jeszcze w tym roku.

• Z udziałem szefów NSZZ Regionu Mazowsze Macieja Jankow-
skiego i Regionu Białystok Józefa Mozolewskiego odbyła się uroczy-
stość poświęcenia sztandaru Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”
w Zakładach Płyt Wiórowych. Sztandar poświęcony został w koście-
le Świętej Trójcy, a przywódcy związkowi odbyli także spotkanie z
mieszkańcami miasta.

KOLNO

• Związkowcy z kolneńskiej „Solidarności” zgłosili protest
przeciwko planowanemu podwyżkom cen wody i odprowadzania ście-
ków. Uważają, że wzrost cen o 86 proc. od ubiegłego roku nie jest
uzasadniony, gdyż Kolno nie ma kosztów związanych z funkcyjono-
waniem oczyszczalni ścieków, bo jej nie posiada. Nowe ceny byłyby
najwyższe ze wszystkich miast z województwa. Ponadto komisja za-
kładowa „S” w zakładzie wodociagowym sygnalizowała wcześniej
nieprawidłowości w jego funkcjonowaniu. Zdaniem związkowców
niedopuszczalne jest przenoszenie skutków złego gospodarowania
na mieszkańców miasta.

MROCZKI

• Z udziałem m.in. wiceministra rolnictwa Ryszarda Kołodzieja
odbyło się otwarcie nowoczesnej centrali telefonicznej. Inwestycja
kosztowała około 2 milionów złotych, z których Telekomunikacja
Polska wyłożyła 700 tysięcy, a resztę budżet gminy Zambrów i rolni-
cy. Instalacja zapewni na początek prawie 500 podłączeń z możli-
wością rozbudowy do 1000 i obsługuje 18 wsi. Następna w planach
telefonizacyjnych gminy jest część położona od strony Wysokiego
Mazowieckiego.

SZULBORZE WIELKIE

• Zarząd Gminy podpisał z wojewodą porozumienie o przejęciu
od pierwszego stycznia niektórych zadań, wynikających z przepisów
ustawy samorządowej, a dotyczących ochrony zdrowia. Oznacza to,
że od nowego roku władze gminy zarządzać będą także ośrodkiem
zdrowia, otrzymując na ten cel pieniądze z budżetu centralnego
służby zdrowia. Muszą wykonać jeszcze kilka pociągnięć organiza-
cyjnych m.in. przygotować statut nowej jednostki i powołać jej radę
nadzorczą.

ZAMBRÓW

• Wystąpić do Trybunału Konstytucyjnego ze skargą na niektóre
przepisy ustawy o podatku rolnym, podatkach i opłatach lokalnych
postanowiła Rada Miejska za pośrednictwem Związku Miast Pol-
skich. Zdaniem samorządów niezgodny z Konstytucją jest przepis,
który różnicuje wysokość możliwych podatków według wielkości
gminy. Małe miasta mogą wprowadzić np. niższe stawki podatku od
nieruchomości niż ośrodki powyżej 50 tysięcy mieszkańców i we-
dług wyliczeń stracą na tym około jednej piątej możliwych dochó-
dów. Grupa posłów zapowiada kolejną nowelizację ustawy, ale z
utrzymaniem zróżnicowania możliwości małych i dużych gmin.

KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22.

Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lörinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki
(redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędziawski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.

Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.

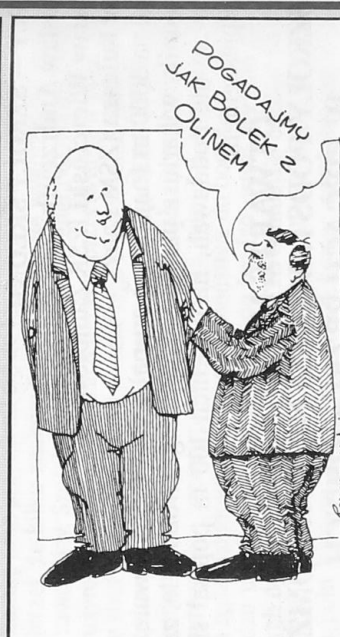
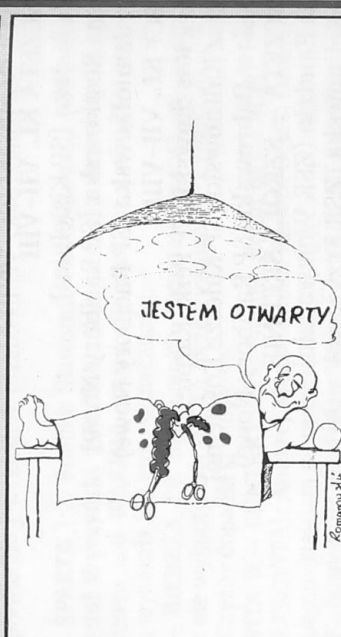
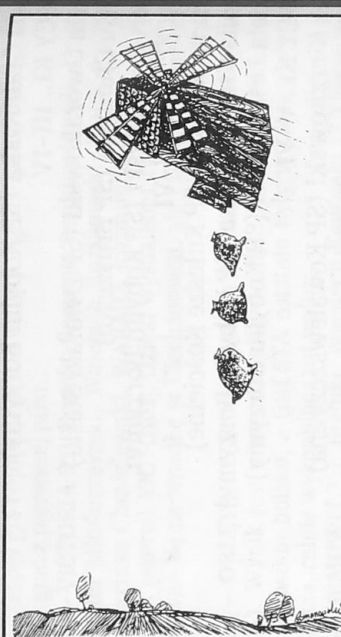
Skład: STudio Maciejewscy, ul. Krakowska 5, Białystok, tel. 42-36-27. Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY





Przez pustynię wlecze się resztką sił umierający z pragnienia człowiek. Nagle spostrzega studnię i rzuca się w jej stronę z okrzykiem: „Woda! Woda!”.

Ze studni wychyla się oblepiona kurzem głowa i pyta: „Gdzie?”

Misjonarz spotyka w dżungli znajomego wodza plemienia, który prowadzi kilku Europejczyków.

- Cóż to? Widzę, że wziąłeś sobie białych doradców.
- Nie, to tylko zapas świeżej żywności na drogę.

Damę, jadącą „pod prąd” ulicą jednokierunkową, zatrzymuje policjant.

- Czy jest pani pewna, że jedzie prawidłowo? — pyta.
- O tak! Ale przepraszam. Bardzo się spieszę, bo widzę, że wszyscy już wracają.

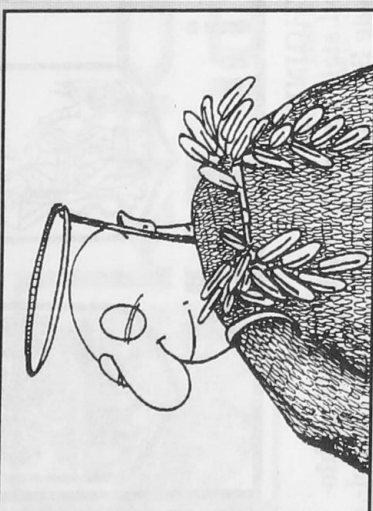
Rozmawia dwóch dyrektorów.

- Jaki jest twój ideał sekretarki?
- Dwudziestoletnia dziewczyna z trzydziestoletnim doświadczeniem.

A teraz bądź grzeczny i powiedz „aaa”, żeby pan doktor mógł wyjąć palce z twojej buzi — mówi mama do Jasia u dentysty.

Upominek za kawał tygodnia otrzymuje Magdalena Składanek z Cydzyna Nowego. Nasz konkurs trwa!

Rys. Zdzisław Romanowski



Kto niszczy wartości?

Na tablicy ogłoszeń zambrowskiej „Solidarności” „wywieszeni” zostali radni, którzy, zdaniem właścicieli tablicy, chcą zabijać dzieci. Jaka była podstawa do oskarżenia o tak potworne zamyśli? „Wywieszeni” radni wyszli z sesji, nie godząc się na podjęcie uchwały, z **pominięciem procedur**, apelującej do posłów, by nie liberalizowali tzw. ustawy antyaborcyjnej.

Radio Maryja nawołuje, by posłów, którzy głosowali za liberalizacją na piętnować ogoleniem głowy na zero.

Student, przewodniczący NZZ Uniwersytetu Warszawskiego, publicznie znieważa prezydenta RP, wołając za nim na ulicy: „Kwaśniewski, ty bandyto!”.

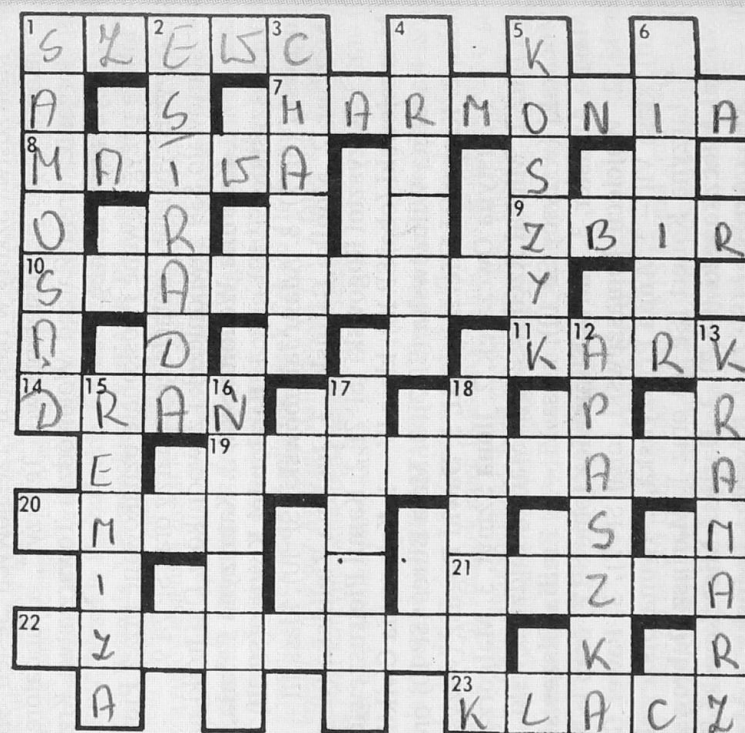
Wszystko to czynią ludzie, którzy określają się jako prawica i nawołują do walki z bezbożną lewicą w imię wartości chrześcijańskich w życiu społecznym i politycznym w Polsce.

Lewica, która nie jest bez grzechu w wielu innych sprawach, w walce politycznej takich metod po 1989 roku nie stosuje.

Kto będzie winien, jeżeli wspaniałe treści, kryjące się pod pojęciem wartości chrześcijańskich, będą się ludziom kojarzyły z plugawymi postępkami?

Kto je naprawdę niszczy? „Bezbożna” lewica, czy „pobożna” prawica?

TOCKI



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) „leczy” buty, 7) instrument muzyczny rozciągany, 8) głownóg z rodziny dziesięciornic, 9) łotr, zbój, 10) bufiaste spodnie, 11) na nim nosimy głowę, 14) łobuz, opryszek, 19) spokój, opanowanie, 20) miękławka, 21) określenie, 22) brzydota, 23) samica konia.

PIONOWO: 1) lincz, 2) podwyższenie dla artystów, 3) księstwo rządzone przez chana, 4) wykrzywienie twarzy jako wyraz jakiegoś uczucia, 5) wiklinowy do noszenia, 6) trunek alkoholowy, 12) chustka zawiązywana pod szyją, 13) straganiarz, 15) strażacki budynek, 16) „rodzinny” kwiat rabatowy, 17) imię męskie, 18) dozorca słoni. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

ROZWIĄZANIE Z NR. 36

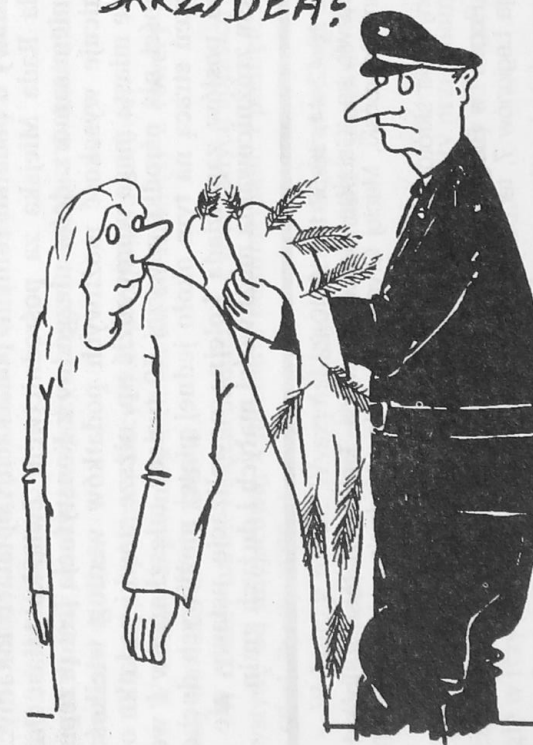
Prawoskośnie: kaleka, karafka, parówka, szarotka, katana, kamaryla, Roma, roba, Salamina, Kaszyra, materia, pawana, Arona, konina, tara, maca.

Lewoskośnie: karo, kalebasa, parafka, szarówka, karotka, Kataka, Romana, mary, latanina, lama, kamica, maszyna, patera, awaria, korona, rana.

Nagrody wylosowali: EDMUND DROGOSZ (Zambrów), WANDA OSTROWSKA (Niecko-wo), MARIUSZ PIOTROWSKI (Łomża), GRAŻYNA PYĆ (Białystok), EWA ROLICKA (Grajewo), HENRYK RYBIK (Bronowo), RYSZARD SZYDŁOWSKI (Kolno), HALINA TUSZKO (Pisz) i KRYSZYNA ZAREMBA (Zambrów).

Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.

KTO CI
DAŁ
SKRZYDŁA?



Rys. Zdzisław Romanowski